Nr. 309 Czwartek 14 Października 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 168

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Anglia i Francja wobec intrygi włoskiej

Czy rządowi Hiszpanii będą wreszcie przywrócone prawa suwerenne?

W związku z odpowiedzią włoską na notę francusko - angielską, agencja Havasa zauważa, że odmawiając wszelkich rozmów, nawet wstępnych, w gronie trzech mocarstw, szczególnie zainteresowanych na Morzu Śródziemnym i proponując odesłanie sprawy wycofania ochotników z Hiszpanii do komitetu londyńskiego, Włochy uchylają się od przyjęcia jednej procedury na korzyść drugiej, a trzeba pamiętać, że komitet nieinterwencji okazał się w ciągu szeregu tygodni BEZSILNY w ROZWIĄZANIU TEGO ZAGADNIENIA.

Zwracać się ponownie do organu, któremu przewodniczy lord Plymouth, to wystawić się ponownie na niekończące się GWAŁTOWNE POLEMIKI PRZEDSTAWICIELI WŁOCH I NIEMIEC Z DELEGATEM SOWIECKIM, które to polemiki udaremniały dotychczas osiągnięcie w Londynie choćby najmniejszego, namacalnego wyniku. Wobec nieustępliwości Włoch chodzi teraz o zastanowienie się nad zarządzeniami odpowiednimi dla przywrócenia równowagi sił, zachwianej przez masową interwencję zarówno w materiale ludzkim, jak i rzeczowym ZE STRONY RZĄDU WŁOSKIEGO NA PÓŁWYSPIE PIRENEJSKIM NA RZECZ GEN. FRANCO.

W ten sposób wysunięta zostaje kwestia OTWARCIA GRANICY PIRENEJSKIEJ. Ewentualna ta decyzja wykluczała by bezwzględnie hipotezę wysyłki wojsk francuskich do Hiszpanii.

Ograniczyłaby się ona do zniesienia specjalnych wiz ustanowionych w wykonaniu układu o nieinterwencji, to znaczy do przywrócenia normalnego trybu wydawania paszportów. Co się tyczy ochotników, to wątpliwe, by werbunek ich mógł mieć inny charakter jak tylko czysto indywidualny.

Ponadto wspomniane zarządzenie przywróciłoby WOLNOŚĆ TRANZYTU PRZEZ FRANCJĘ MATERIAŁU WOJENNEGO WYSYŁANEGO Z ZAGRANICY DO HISZPANII. Dostarczałyby broni jedynie fabryki prywatne, gdyż fabryki znacjonalizowane wyroby swoje muszą zachowywać na potrzeby armii francuskiej.

Rząd brytyjski zgodziłby się, co jest wiadome, na tę inicjatywę Francji.

Rząd francuski określi ostatecznie swe stanowisko dopiero po głębokim zbadaniu sprawy wspólnie z gabinetem angielskim, przy czym solidarność obu mocarstw znajdzie raz jeszcze swój dobitny wyraz.

Ambasador francuski Corbin od był popołudniu rozmowę ze stałym podsekretarzem stanu w brytyjskim M. S. Z. sir Robertem Vansittart.

Rozmowy te mają na celu przeprowadzenie wymiany poglądów francusko - angielskich na następstwa ostatniej noty włoskiej.

STANOWCZY KROK CZY NOWA ZWŁOKA?

PAT. donosi z Londynu, że z dotychczasowych informacyj prasowych wydaje się, że zarówno W. Brytania jak i Francja pragną dokonać jeszcze jednego wysiłku w ramach komitetu nieinterwencji i że przeto sugestia Mussoliniego przekazania sprawy wycofania ochotników komitetowi może być przyjęta, ale z określeniem okresu czasu do załatwienia tej sprawy, np. w ciągu tygodnia.

O ile w ciągu tego okresu czasu porozumienie nie zostanie osiągnięte, Wielka Brytania i Francja poddałyby swój stosunek do zagadnienia nieinterwencji rewizji i ewentualnie nastąpiłoby wówczas OTWARCIE GRANICY FRANCUSKO - HISZPAŃSKIEJ.

Gwałtowny bój pod Szanghajem

Chińczycy odpowiadają na atak—kontratakiem

Jak donoszą z Szanghaju, wielka ofensywa japońska zbliża się.

Gen. Matsui, naczelny dowódca wojsk japońskich wysiadł na ląd, dotychczas bowiem kierował operacjami wojennymi z pokładu okrętu wojennego. Samoloty japońskie bombardowały Czapei, podczas gdy artyleria ostrzeliwała z przerwami pozycje chińskie, ja pończycy usiłowali pogłębić wyłom, uczyniony pod Kia-Ting, lecz rozpaczliwy opór Chińczyków zatrzymał ich, po czym oddziały chińskie, wspierane przez artylerię po dięły przeciwnatarcie.

OBRONA POWIETRZNA NANKINU.

Agencja Havasa donosi: Japońscy oficerowie - lotnicy, którzy dokonali już kilkakrotnie nalotów na Nankin, oświadczyli przedstawicielom prasy, że miasto to posiada lepszą obronę przeciwlotniczą niż Tokio i Osaka.

Stwierdziwszy skuteczność środków obronnych, stosowanych przez Chińczyków przeciwko nalotom samolotów, dodali ci oficerowie, że Nankin posiada naturalne środki obronne przeciwko atakom lotniczym, gdyż miasto otoczone jest przez pagórki, na których zainstalowane są baterie zenitowe. Prócz tego domy Nankinu zbudowane w przeważnej części z materiału trudnopalnego.

Miasta natomiast japońskie, położone w pobliżu morza nie mogą być bronione przez baterie lotnicze, umieszczone nad ich poziomem, ponadto posiadają domy zbudowane przeważnie z drzewa mogą z łatwością stać się łupem pożaru.

ODPARTE ATAKI JAPOŃSKIE.

W dniu wczorajszym wojska japońskie usiłowały czterokrotnie lądować w okolicy Liuho u ujścia Yangtse. Zostały z wielkimi stratami odparci.

NALOT NA KANTON.

Donoszą z Kantonu do Agencji „Central News": 10 japońskich samolotów bombardowały forty Bocca Tigris, nie wyrządzając w tym wypadku 20 osób zostało zabitych. Inna eskadra w sile 12 samolotów bombardowała drogę żelazną Kanton — Hankou.

ZŁAMANY FRONT CHIŃSKI.

Źródła japońskie stwierdzają, że wojska, działające na froncie Ping-Han zajęły Liu-Sung, na południe od Czi-Czia-Czung i posuwają się w dalszym ciągu naprzód. Według dalszych informacyj ze strony władz japońskich, front chiński ciągnący się na długości 130 kim. od Pingham do Czentsch, wzdłuż rzeki Huto jest — jak się zdaje — zupełnie załamany.

MARSZ MONGOŁÓW NA SUIJUAN.

Prasa chińska donosi, że wojska mongolskie, którymi dowodzi ks. Teh zbliżają się z północy i wschodu ku stolicy Suijuan, stare mu miastu czczonemu przez Mongołów jako miejsce święte. Gubernator prowincji kieruje obroną miasta.

NOWY INCYDENT JAPOŃSKO-ANGIELSKI.

Agencja Reutera donosi z Szanghaju: 3 samoloty, należące do ambasady brytyjskiej w Chinach zostały na drodze między Nankinem a Szanghajem o 16 mil na południe od Szanghaju ostrzeliwane z karabinów maszynowych przez 6 samolotów. Jak się zdaje, były to samoloty japońskie.

Władze brytyjskie zawiadomiły władze japońskie o tym wypadku, żądając udzielenia wyjaśnień.

Ożywione walki w Hiszpanii

Jeszcze o zatopieniu okrętu hiszpańskiego

WIADOMOŚCI RZĄDOWE.

Komunikat urzędowy ministerium obrony narodowej głosi, że na froncie północnym, na odcinkach południowych toczyły się krwawe walki. Powstańcy zajęli Pena del Viento oraz punkt 1200 dela Pena de Gijan.

Na froncie południowym również zanotowano ożywione walki, zwłaszcza na skrzyżowaniu dróg Villanueva del Duque - Belmez i Hinojosa - Penarroya. W rezultacie gwałtownych kontrataków zajęliśmy pierwsze linie powstańcze i posuwamy się w dalszym ciągu naprzód. Na południe od rzeki Tage artyleria rządowa bombardowała fabrykę pocisków w Alcubillete oraz zakłady przemysłu wojennego w Toledo.

WIADOMOŚCI POWSTAŃCZE.

Główna kwatera wojsk powstańczych stwierdza w komunikacie urzędowym, że w Asturji trwa nadal zwycięski marsz wojsk powstańczych. W akcji tej powstańcy zajęli liczne wyniosłości oraz kilka miejscowości. Na froncie Leon rozpoczęła się akcja o ważnym znaczeniu strategicznym. W Aragonii odparte zostały dwa ataki przeciwnika: pierwszy pod Orna, drugi — w okolicy Loma de Raspune.

Na południe od Ebre wojska rządowe bezskutecznie atakowały pozycje powstańcze w Fuentes val de Escaleras.

Na froncie południowym, na odcinkach Penarroya i Espiel powstańcy odparli dwa ataki przeciwnika.

W ciągu września lotnictwo powstańcze strąciło 22 samoloty rządowe.

DALSZE SZCZEGÓŁY ZATONIĘCIA STATKU HISZPAŃSKIEGO.

Ocaleni marynarze i dowódca statku, zatopionego przez powstańcze kanonierki, zeznali, że statek wypłynął 5 października z Odesy z ładunkiem 5200 ton towarów.

W niedzielę o 5 rano w odległości 3 mil od przylądka Rosa zjawiły się 2 kontrtorpedowce. Dowódca statku wywiesił flagę brytyjską. To samo uczyniły okręty wojenne. Wówczas kapitan statku Rządu hiszpańskiego wymienił prawdziwą przynależność statku, a wtedy okręty rozpoczęły ogień. Statek rządowy, uzbrojony w 4 działa 75 mm., 4 armatki 45 mm. i w maszynowe karabiny przeciwlotnicze, odpowiedział ogniem, skierowując się całą parą ku zatoce Bone.

Jeden z pocisków trafił w tył statku, na którym powstał pożar i wkrótce statek zatonął w odległości 400 m. od brzegu.

Podczas ataku, jak zeznają marynarze, krążył w pobliżu samolot włoski, który odleciał potem na pełne morze. W miejscu, gdzie przybyli do brzegu ocaleni marynarze, żandarmeria znalazła starannie ukryty karabin maszynowy.

W obawie rozruchów w Palestynie

Rząd palestyński wydał zakaz przebywania poza domem zarówno w dzień, jak i w nocy w całej okolicy doliny Tawahin pod północno - galilejskim miastem Safed.

Jak przypuszczają, dokonane zostaną rewizje w związku z pogłoskami o mających nastąpić w połowie miesiąca rozruchach.

***

W obozie koncentracyjnym w Akko osadzono 16 Arabów z Safedu za podżeganie do strajku.

***

Wielki Mufti Jerozolimy, mimo złożenia go z urzędu przewodniczącego Najwyższej Rady Muzułmańskiej, przebywa w dalszym ciągu w biurach tej instytucji, położonych na terenie meczetu Omara. Celem utrudnienia Wielkiemu Muftiemu urzędowania, władze skasowały telefon Najwyższej Rady Muzułmańskiej.

***

Wybitny działacz partii Wielkiego Muftiego (t. zw. partii arabskiej), Dżama-El-Hussein, który na skutek decyzji władz zesłany miał być na wyspę Seszele, zbiegł rzekomo do Syrii i ma przebywać obecnie w Damaszku, dokąd przeniesiony został ośrodek propagandy nacjonalistów arabskich z Palestyny.

***

Z Damaszku donoszą, iż na zebraniu „Komitetu Obrony Palestyny" pod przewodnictwem Szekib Arslana, uchwalono wysłać do władców arabskich memoriały w przedmiocie interwencji na rzecz zesłanych członków Naczelnego Komitetu Arabskiego, oraz w sprawie ostatnich zarządzeń władz palestyńskich.

Kłopotliwa sytuacja na Morzu Śródziemnym

Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper, który przybył do Aleksandrii, odbędzie w piątek rozmowy na temat sytuacji na Morzu Śródziemnym z dowódcą wojsk angielskich w Egipcie, sir George Wir, dowódcą floty angielskiej na Morzu Śródziemnym, admirałem Pound, i dowódcą brytyjskiej floty powietrznej, wicemarszałkiem lotnictwa Maclean. (PAT.).

Rząd hiszpański przenosi się do Barcelony?

Agencja Havasa donosi: W najbliższym czasie liczyć się należy z przeniesieniem Rządu hiszpańskiego z Walencji do Barcelony.

Uchodzi za rzecz prawie pewną, iż przeniesione zostanie prezydium oraz najważniejsze ministeria. Prezydium oraz ministerium obrony narodowej umieszczone zostaną w pałacu kapitanatu, ministerium finansów w pałacu Colon, ministerium spraw wewnętrznych w pałacu markiza de Comillas, ministerium sprawiedliwości w hotelu Ritza, a ministerium spraw zagranicznych w gmachu Paseo Degracia. (PAT.).

Przed konferencją 9-ciu

„Daily Herald" donosi, że na czele delegacji brytyjskiej na konferencję sygnatariuszy 9 mocarstw staną: min Eden, któremu towarzyszyć ma lord Halifax albo lord Cranborne i b. ambasador W. Brytanii w Chinach, sir Aleksander Gadogan.

Sensacyjny proces Negusa przeciw Rządowi włoskiemu

Przed trybunałem cywilnym okręgu Sekwany odbywa się rozprawa byłego Cesarza abisyńskiego przeciw Rządowi włoskiemu.

Heile Selassie domaga się wypłacenia mu dywidendy od 8 tysięcy akcji francusko - abisyńskiej linii kolejowej.

Ponieważ akcje te otrzymał Heile Selassie, jako cesarz abisyński, Rząd włoski twierdzi, iż utracił on do nich prawo i protestuje przeciw wypłaceniu wygnanemu Cesarzowi sumy 30 milionów franków dywidendy.

Na dzisiejszej rozprawie adwokat Marcel, występujący w imieniu Rządu włoskiego, postawił wniosek odroczenia rozprawy.

Walka w ruchu zawodowym St. Zjednoczonych

Kongres Amerykańskiej Federacji Pracy w Denver uchwalił wykluczyć z Federacji 10 związków zawodowych, sympatyzujących z Komitetem Organizacji Przemysłowej.

Uchwała ta jednak pozostawia możność ewentualnego powrotu organizacji Lewisa do szeregów Federacji. (PAT.).

Premier Jugosławii w Paryżu

Premier i min. spraw zagr. Jugosławii Stojadinowicz przybył do Paryża. Na dworcu powitał gościa jugosłowiańskiego min. Yvon Delbos w otoczeniu wyższych urzędników M. S. Z., oraz poseł jugosłowiański Puricz wraz z członkami poselstwa. Licznie była też reprezentowana kolonia jugosłowiańska.

37-my kongres Partii Pracy

(Od naszego korespondenta londyńskiego)

(Od naszego korespondenta londyńskiego).

Bournemouth, październik.

PROGRAM NATYCHMIASTOWY.

Program angielskiej Partii Pracy odpowiada w punktach zasadniczych programom innych partyj socjalistycznych, przewiduje przede wszystkiem uspołecznienie głównych gałęzi przemysłowych, jak górnictwo, energię elektryczną i t. d. Program ten ostatecznie ustalono na poprzednich kongresach. Ale z inicjatywy kolejarzy ujęto najważniejsze punkty tego programu w program „natychmiastowy", mający dwa cele na widoku: po pierwsze program ten w zwięzłych formułach ma dać społeczeństwu obraz dążeń socjalistów, a po wtóre—powinien się stać dla samej Partii marszrutą w razie objęcia przez nią rządów. W ciągu pięciu lat kadencji parlamentarnej program ten winien być w całości wypełniony.

Program natychmiastowy, oddawna znany całej Partii, nie wywołał długiej dyskusji. Lord Strabolgi, jeden z przedstawicieli Partii w Izbie Lordów, zwrócił uwagę na to, że w razie zwycięstwa Partii, mniejszość zastosuje taktykę **obstrukcji parlamentarnej**, z którą z góry liczyć się należy. Strabolgi, były oficer marynarki, podkreślił też konieczność **demokratyzacj. siły zbrojnej Anglii.**

Pod wrażeniem wydarzeń we Francji, rzucono myśl, czy nie leżałoby oprócz uspołecznienia Banku Angielskiego, które przewiduje program, uspołecznić również wielkie banki prywatne, by uniemożliwić finansjerze sabotażu reform rządu socjalistycznego. Poruszono też sprawę odszkodowań dla prywatnych przedsiębiorców, których zakłady podlegałyby uspołecznieniu. Program uznaje takie odszkodowanie, ale niektórzy delegaci pragnęliby oprzeć to odszkodowanie na innych zasadach, niż przewiduje program.

Herbert Morrison, przemawiając na końcu dyskusji, sprzeciwił się tym żądaniom.

Przyjęto projekt programu „natychmiastowego" w redakcji, przedłożonej kongresowi. Uchwała ta stąpiła **jednomyślnie.**

SPRAWA ZBROJEŃ.

Sprawa ta już była przesądzona po kongresie związków zawodowych, które wspólnie z Partią opracowały memoriał p. t. „Polityka zagraniczna a dozbrojenia". Stanowisko ruchu robotniczego w Anglii jest znane: **poparcie dla programu zbrojeniowego Rządu, ale ostra walka z jego polityką zagraniczną.**

Kongres poparł to stanowisko. Krytyka pochodziła z dwóch stron: ze strony pacyfistów za wszelką cenę, jak Lansbury, lord Ponsonby i dr. Salter, oraz lewicy socjalistycznej, głoszącej, że zbrojenia Rządu konserwatywnego mogłyby być użyte na korzyść faszyzmu.

Większość nie podzieliła tych obaw i ogromną przewagą 2 milionów głosów przeciw 200 tys. przyjęła program powyższy.

MŁODZIEŻ I WIEŚ.

Przed zakończeniem kongresu odbyła się debata w dwóch doniosłych sprawach: młodzieży i włościaństwa.

Młodzież angielska, zarówno robotnicza jak akademicka, garnie się do Partii, ale nie w takim stopniu, jak sobie tego starsi życzą. Objawem pocieszającym było, że właśnie przedstawiciele młodzieży akademickiej wystąpili z żądaniem wzmocnienia propagandy i ręczyli za powodzenie.

Uchwalono rozwinąć organizacje młodzieży i powołać specjalny sekretariat do tego celu; wszystkie organizacje partyjne mają wydatnie popierać te usiłowania i na ruch młodzieży baczną zwrócić uwagę. Specjalny kongres młodzieżowy wyłoni grupę, która współdziałać będzie z całością Partii w budowie organizacji młodzieży.

W sprawie wsi kongres omówił trudności, piętrzące się na drodze propagandy socjalistycznej. W wielu miejscowościach zwalnia się z pracy robotników zorganizowanych w Partii. Z drugiej zaś strony podkreślono konieczność intensywniejszej propagandy, nie uzyska się bowiem większości w parlamencie, jeżeli wieś nie da 40 do 60 mandatów socjalistycznych.

Postanowiono wyłonić komisję pod przewodnictwem dr. Addisona, b. ministra rolnictwa w ostatnim rządzie robotniczym, która opracuje wytyczne propagandy w okręgach rolniczych.

* * *

Przewodniczącym na rok nadchodzący będzie Georg Dallas, wice - przewodniczącą Barbara Ayrton - Gould.

Kongres zakończył się w atmosferze szczerego entuzjazmu i wiary w szybkie zwycięstwo. Dał temu wyraz, zamykając kongres przewodniczący Dalton, oświadczając:

„Na kongresie tym wyrównaliśmy wszystkie różnice poglądów wewnątrz Partii. Jesteśmy zjednoczeni w takim stopniu, jakiego nie było już od wielu lat. Złączeni i wzmocnieni, będziemy maszerować naprzód! Już trąby zagrały do marszu!"

Alf Evans.

Panie domu na swojej wystawie

Olbrzymim powodzeniem cieszy się stale stoisko Elektrowni Miejskiej na wystawie „Tydzień Pani Domu", zorganizowanej przez dom towarowy Braci Jabłkowskich, przy ul. Brackiej.

Każda Pani, przebywająca w magazynie, uważa za swój miły obowiązek poświęcić kilka chwil uwagi elektrycznym aparatom, wystawionym na pierwszym piętrze i spróbować ciasteczek, upieczonych na miejscu w piekarniku elektrycznym.

Gdyby ktoś nie wiedział gdzie szukać stoiska Elektrowni, niech się skieruje tam, gdzie jest największy tłok.

Zjazd młodzieży „Wici"

Małopolski Środkowej i Wschodniej

[illegible] orzegach, w pow. łańcuckim, zjazd delegatów Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" z Małopolski Środkowej i Wschodniej. Zjazd został [illegible] licznie obesłany, tak, że należy go zaliczyć do [illegible] zjazdów na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat. Przybyło ponad 700 delegatów oraz drugie tyle gości. W zjeździe, jako goście, wzięli udział m. in. przedstawiciele Klasowych Związków Zawodowych z Rzeszowa, TURA., młodzieży robotniczej i OKR. PPS. z Przemyśla, oraz młodzieży akademickiej, zorganizowanej w Z. N. M. S. ze Lwowa. Przemówienia tych przedstawicieli były bardzo gorąco witane przez ogół zebranej młodzieży, co następnie znalazło również swój wyraz w przemówieniach delegatów „Wici".

Sprostowanie

W artykule moim p. t. „Jeszcze w sprawie braku lekarzy" (w numerze „Robotnika" z dn. 10.X 37) popełniłem nieścisłość, którą skwapliwie prostuję. Uniwersytet J. P. nie wstrzymał całkowicie nostryfikacji zagranicznych dyplomów lekarskich. Z 300 podań, zgłoszonych w r. 1936/37, uwzględnił 100, rozkładając je na pięć lat. Ostatni szczęśliwcy przystąpią, jeżeli się nic nie zmieni, do egzaminu w r. 1941/42. Oczywiście to jeszcze nie przesądza otrzymania dyplomu. Ta sytuacja jest sama przez się tak wymowna, że argumentacja moja nie ulega przez to żadnej zmianie: lekarzy jest w Polsce za mało, kandydatów do nostryfikacji jest dużo, krzywda, która ich spotyka, jest niezasłużona i dotkliwa.

Prof. Z. Szymanowski.

Tragiczny wypadek

tow. W. Ostrowskiego

W ubiegłą niedzielę uległ tragicznemu wypadkowi tow. Witold Ostrowski, sekretarz i czynny działacz Zw. Rob. Przem. Spożywczego, członek Partii i redaktor odpowiedzialny „Dziennika Ludowego" oraz „Tygodnia Robotnika".

Tow. Ostrowski przemawiał na zgromadzeniu robotniczym w Pruszkowie. Spiesząc na stację, po zakończeniu wiecu, w niewyjaśniony dotychczas sposób dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu. Gdy skrwawionego przeniesiono do szpitala, okazało się, że zachodzi potrzeba amputowania lewej ręki powyżej łokcia i kilku palców prawej ręki.

Tow. Witoldowi Ostrowskiemu, którego wypadek ten spotkał w służbie klasy robotniczej — ślemy do jego szpitalnego łoża serdeczne wyrazy współczucia.

Międzynarodowe obrady robotników

leśnych i drzewnych w Warszawie

Nie tak dawno, Warszawa robotnicza i cała klasa robotnicza Polski miała zaszczyt gościć towarzyszów z Międzynarodówki Zawodowej.

Od wczoraj znów w Warszawie obradują towarzysze z różnych krajów. W gmachu Z.Z.K. odbywają się obrady międzynarodowej konferencji robotników drzewnych i leśnych.

W pierwszym dniu obrad odbyło się zagajenie konferencji. Imieniem Międzynarodówki robotników budowlanych i drzewnych dokonał zagajenia tow. *Van Achterbergh*, podkreślając doniosłość konferencji, która zgromadziła przedstawicieli licznych krajów. Powitał przedstawiciela Międzynarodowego Biura Pracy *Staala*, przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zaw. Szwecji, tow. *Lindbergha* i przewodniczącego Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, tow. *Kwapińskiego*.

Przewodnictwo narad objął tow. *Nyström* (Szwecja), poczem imieniem klasowego ruchu zawodowego Polski w serdecznych słowach powitał konferencję tow. *Kwapiński*.

Mówca podziękował towarzyszom, że wybrali Warszawę na miejsce swych narad. Tow. Kwapiński podkreślił, że towarzysze zagraniczni mają sposobność zetknięcia się z ruchem robotniczym Polski. Ruch ten zyskał na sile i wpływach. Stał się czynnikiem, z którym *trzeba się liczyć*.

Tow. Kwapiński wyraża również zadowolenie, że towarzysze zagraniczni będą mieli sposobność zapoznania się z przemysłem drzewnym Polski, który odgrywa znaczną rolę w życiu kraju.

Tow. Kwapiński życzy w końcu uczestnikom konferencji, by czuli się w Polsce nie jak ludzie obcy, lecz jak ci, co spotkali tu swych braci z jednej Międzynarodówki.

Z kolei imieniem Międzynarodowego Biura Pracy witał konferencje tow. Staal, wskazując m. in. na konieczność zainteresowania się sprawą 40-godzinnego tygodnia roboczego, którą omawiała ostatnio Rada Administracyjna Międz. Biura Pracy.

Następnie rozpoczęły się właściwe obrady. Pierwszy zabrał głos tow. *Lindbergh*, który wygłosił świetny referat na temat przemysłu drzewnego. Treść referatu podamy w następnym numerze.

* * *

W pierwszym dniu reprezentowane były następujące kraje: Dania, Norwegia, Szwecja, Finlandia, Anglia, Rumunja, Jugosławja, Czechosłowacja, Polska.

Przegląd prasy

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA I OBRONA KRAJU

„Zielony Sztandar" podkreśla ścisły związek, jaki zachodzi pomiędzy sprawiedliwością w państwie a obronnością kraju. Sprawiedliwość wzmacnia siły obrończe:

Myśląc więc o obronności kraju, należy jak najrychlej przywrócić w państwie naszym porządek, w którym lud (skonfiskowano) i będzie miał daną możność *urzeczywistnienia w nim swych ideałów społecznych.*

By Polska mogła być podczas wojny jednym obozem warownym — musi dziś stawić się co rychlej uporządkowanym gospodarstwem, ogniskiem coraz lepszego i sprawiedliwszego życia zbiorowego.

Ideał chłopa - żołnierza z r. 1920 — Polska sprawiedliwa — [illegible] ciałem.

Bardzo słusznie. Nawet p. Otmar (z „Gazety Polskiej") w swej nowej książce „Sowieckie zbrojenia moralne" — wydanej nakładem księgarni wojskowej — dyskretnie radzi czynnikom miarodajnym, by usunęły najbardziej rażące objawy niesprawiedliwości społecznej, a to celem wzmożenia siły obronnej. *Prawa polityczne* należą oczywiście do zakresu Sprawiedliwości Społecznej.

KLUBY DEMOKRATYCZNE. ETAPY

„Czarno na Białem" wyjaśnia, dlaczego inteligencja demokratyczna, przystępując do organizowania się, nie tworzy jakiegoś nowego stronnictwa, lecz — na razie — *„Kluby demokratyczne"* (w Warszawie i Krakowie). Jest to bowiem — zdaniem pisma — pierwszy etap ideologicznego samookreślenia:

Sytuacja da się określić następująco: istnieje już w głębi świadomości potrzeba czynu społeczno-politycznego, realizowanie natomiast myśli politycznej natrafia na przeszkody. Wniosek z tego prosty. Uaktywnienie społeczno - polityczne inteligencji pracującej musi się odbyć *etapami*. Pierwszym etapem winno być ugrupowanie polityczne, zastosowane do wyżej określonego stanu umysłów i nastrojów, dając inteligencji pracującej *możność wypowiedzenia się politycznego*, pozostawiając jednak równocześnie jednostce swobodę i czas na wykształtowanie w sobie przewodniej myśli społeczno-politycznej.

A dalsze etapy? Pismo oświadcza:

Sprawa jasna i bezsporna. Trzonem polskiego frontu demokratycznego są stronnictwa robotnicze i chłopskie—*P. Partia Socjalistyczna i Stron. Ludowe*. Realna i aktywna, polityczna współpraca z tymi stronnictwami wejdzie niewątpliwie w pełni do programu prac i działalności Klubu.

Deklaracja ideowa klubu ma być niebawem ogłoszona.

CAT O CENZURZE

Cat jest do głębi oburzony — skonfiskowano mu artykuł z krytyką rządu. Pisze więc: To totalizm! „Nasz totalizm — to konfiskaty, więcej nic!" Oburza go (słusznie!!), *że nie wolno krytykować OZON-u.* Co to znaczy?! zapytuje:

Jeszcze dziwniejszym było skonfiskowanie tych ustępów mego artykułu, w których mówię o płk. Kocu i o Ozonie. Jak to? *więc nie wolno atakować Ozonu, który jest stronnictwem*, i to, jak przynajmniej sam ciągle oświadcza „stronnictwem od rządu niezależnym". Zechce mi p. cenzor podać do wiadomości, jaki urząd, w jakim artykule konstytucji przewidziany, piastuje p. Koc, skoro w jego rzekomej obronie występuje urząd starościński. BBWR był organizacją polityczną, ściśle z rządem związaną, a jednak nikomu na myśl nie przychodziło konfiskować czyjkolwiek atak na BBWR.

Bardzo słusznie, oczywiście. To dobrze, że Cat *w niektórych* wypadkach tak boleśnie odczuwa brak gwarancyj demokratycznych. Szkoda tylko, że zaledwie w niektórych...

NOWE STRONNICTWO

O nowym stronnictwie („Pracy"), które powstało przez połączenie się NPR i Chd, pisze obszernie w „Polonii" p. Korfanty. Podkreśla pierwiastki religijne i moralne. Konkluduje:

Jesteśmy przeciwni wszelkim arbitralnym rządom dyktaturom jednostki zarówno jak grupy, sztabu partyjnego jak syndykatu interesów prywatnych. *Jesteśmy demokratami i zwolennikami rządów parlamentarnych.* Dla nas demokracja jest ciągłym doskonaleniem człowieka i realizowaniem ładu chrześcijańskiego w życiu państwowym. Nasza demokracja to nie tylko prawo oddawania kartki wyborczej i prawo udziału w rządach i ponoszenia odpowiedzialności za losy państwa, lecz także organizacja życia gospodarczego i kulturalnego na zasadach chrześcijańskich, daleka od kosztownego *etatyzmu* reżimów dyktatorskich *jak i od tyranii anarchizującego nasze życie kapitalizmu.* Nasza demokracja to odbudowanie prawdziwego autorytetu władzy bez naruszania świętych praw osobowości ludzkiej i *wolności* obywatelskiej. *Wszelkie dyktatury są objawem choroby* życia państwowego, demokracja to jego stan normalny, to jego zdrowie.

Dużo w tym momentów słusznych. Słabością natomiast nowego stronnictwa jest chwiejność i niezbyt wielka liczebność jego podstawy. Poza tym, jeśli chodzi o demokrację i głęboki program społecznej przebudowy, bez mas robotniczych i chłopskich trudno to zrealizować. A robotnicze masy są w szeregach socjalistycznych.

„Czas" donosi, że w nowym stronnictwie zgromadziło się dużo ludzi, *osobiście* podrażnionych i pokrzywdzonych — przez reżim. I że to będzie źle wpływało na politykę stronnictwa.

POSZUKIWANIE LEWONIEWSKIEGO

Sowieckie gazety obszernie donoszą o poszukiwaniach samolotu Lewoniewskiego. Trzeba przyznać, że poszukiwania odbywają się w niezmiernie *ciężkich* warunkach. Wszak mamy początki zimy polarnej... Oto np. „Izwiestja" z 9 b. m. opisują wyprawę grupy Szewielowa, która znajduje się na wyspie Rudolfa. Pogody wciąż nie ma. Mgła. Niema żadnej gwarancji, że po poszukiwaniach uda się wrócić na wyspę. Półmrok. Oświetlone reflektorami stoją maszyny. W końcu postanowiono lecieć. Z trudem odrywa się od śniegu maszyna (na płozach). Po kilku godzinach radio donosi: „Przelecieliśmy biegun, lecimy dalej". Pogoda wciąż marna. W końcu samolot wraca. Poszukiwania prowadził, poczynając od 150 klm. za biegunem. Obejrzano ogromny teren — 12 tys. klm. kwadr. Wciąż na spadochronach rzucano rakiety, które oświetlały lód. Żadnych śladów Lewoniewskiego nie wykryto.

K. Cz.

Huberman ma się gorzej

Stan zdrowia rannego skrzypka Hubermana uległ ostatnio znacznemu pogorszeniu.

Wskutek wywiązania się zapalenia płuc i silnej gorączki operacja ręki, jaką należało podjąć, aby usunąć złamanie kości przedramienia, oraz celem uregulowania stawów palców, musi być odłożona.

MAŁY FELIETON

Nasi zagranicą

Gdy rano wyszli we czterech z hotelu, zatrzymali się przed wieżą Eifla.

— Ładna sztuka — zauważył dygnitarz Nr. 1 — i reprezentacyjna.

— Podobno mają ją rozebrać — dodał dygnitarz Nr. 2.

— I Francuzi wcale o to krzyku nie podnoszą. A niech ja wytnę głupich 50 drzew, to zaraz gwałt i rwetes.

— Bo we Francji wolność istnieje i każdemu wolno robić, co mu się podoba. Chcesz — to wytnij sobie nawet Lasek Buloński. Ach, ta wolność, której u nas nie ma!— westchnął Nr. 4.

— Ciekaw jestem, jak ją będą rozbierać. Od góry zaczną, czy od dołu? — zapytał Nr. 2.

— Kogo „ją"? — zapytał Nr. 3.

— O wieży mówię.

Do dygnitarzy podszedł przechodzień, grzecznie się ukłonił i zapytał:

— Panowie pewno z prowincji?

— Nie, jesteśmy cudzoziemcy. Z Polski.

— Ach, Polacy. Vive la Pologne! Co, podziwiacie panowie naszą wieżę? Ładna, co?

— Śliczna!

— A może kupili byście ją panowie? — można ją tanio nabyć.

— Słyszeliście? — zapalił się dygnitarz Nr. 1 — wyobraźcie sobie — przyjeżdżamy do Warszawy i przywozimy ze sobą wieżę Eifla! Co?

— Nie mamy na to kredytu — zauważył Nr. 3.

— Głupstwo! Tymczasowa Rada uchwali. Wszystko uchwali.

— A gdzie taki kolos postawimy? — zapytał Nr. 2.

— Na placu Marszałka... Albo wiecie co? Przed moim domem przy ul. Różanej.

— Ależ tam miejsca nie ma na taki kolos — zauważył Nr. 2.

— Wielka rzecz! Miasto wykupi parę ulic, zburzy się domy i ustawi się wieżę Eifla. Przecież to się opłaci. Za wieżą cały ruch turystyczny zamiast do Paryża skieruje się do Warszawy. Ozdobimy ją kwiatami. Będzie „wieża w kwiatach". Urządzimy „tydzień wieży". Żeby tylko nie za dużo żądali za nią. Zapytajmy o cenę orientacyjną. — Monsieur — zwrócił się Nr. 1 do Francuza — combien, to jest, ile chcecie za ten szmelc?

— Berlin już mi ofiaruje za nią 20 tys. franków, ale dla les braves polonais to ja ją oddam taniej, za 19.000 franków z warunkiem, że panowie zaraz ją zadatkują.

Czterej dygnitarze spojrzeli po sobie.

— Tanio, bajecznie tanio — szepnął po polsku dygnitarz Nr. 1.

— Można jednak potargować się — zauważył Nr. 2.

— A najważniejsza, czy to cena wraz z dostawą do Warszawy, czy też loco Paryż.

Zapytano Francuza, który odrzekł, że dla polskich sojuszników gotów nawet ponieść koszty przesyłki, pod warunkiem wszakże, że interes zaraz się ubije, ponieważ Berlin nalega.

Dygnitarz Nr. 1 sięgnął do pugilaresu, wyjął dwa banknoty po 1000 franków i zadatkował wieżę Eifla. Resztę miał otrzymać sprzedawca wieczorem na raucie w merostwie.

Niestety, sprzedawca na raut nie stawił się i nawet nie uważał za stosowne zawiadomić mera o dokonanej sprzedaży wieży Eifla, gdyż mer wyraził wielkie zdumienie, gdy mu opowiedziano przebieg tej niedoszłej do skutku transakcji.

Pytam przeto: Czy można wierzyć Francuzom i czy nie mają racji ci, którzy radzą iść rączka w rączkę z Hitlerem?

ULTIMUS

Bez „instancyj ubocznych"

Prawo ma nami rządzić

„Czas" podał wczoraj bez przeszkód oświadczenie **Syndykatu Dzienikarzy Wielkopolskich.** Pozwalam więc sobie przypuścić, że i my możemy uczynić to samo.

Oświadczenie brzmi:

„Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich, biorąc pod uwagę, że w ostatnich czasach prasa wielkopolska ulega konfiskatom za doniesienia ściśle informacyjne o wydarzeniach w dziedzinie społeczno-politycznej, stwierdza, że konfiskaty te, dokonywane bez prawnej podstawy i uchylane ostatecznie przez orzeczenia sądowe, stoją w jaskrawej sprzeczności:

1) z postanowieniami Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gwarantującej wolność słowa, oraz

2) z odnośnym oświadczeniem p. premiera Składkowskiego, danym dziennikarzom,

3) obrażają poczucie prawne naszego społeczeństwa,

4) dezorientują i utrudniają w sposób niepomierny pracę dziennikarską,

5) powodują rozrost prasy nielegalnej, która znajduje w społeczeństwie tym silniejszy posłuch i szerzy zamęt tym szkodliwszy, że najróżniejszych wydarzeń nie można z powodu konfiskat omawiać jawnie w sposób rzeczowy na łamach prasy legalnej w granicach prawem przewidzianych.

6) wytwarzają sytuację paradoksalną, ponieważ doniesienia, konfiskowane w prasie wielkopolskiej, podawane jednocześnie obszernie i nierzadko tendencyjnie [illegible] prasę zagraniczną (niemiecką, czeską, francuską), mającą debit w Polsce, [illegible] nie ulegają, dzięki [illegible] zauważa się niezwykły [illegible] poczytności prasy zagranicznej, zwłaszcza niemieckiej na terenie Wielkopolski.

Wobec tego Syndykat Dziennikarzy Wielkopolskich zwraca się do naczelnej władzy zorganizowanego dziennikarstwa, t. j. do Zarządu Związku Dziennikarzy Rzeczypospolitej Polskiej z wezwaniem do podjęcia energicznych kroków u władz miarodajnych państwowych, celem [illegible] szkodliwemu dla dobra [illegible] nego stanowi rzeczy".

Tak piszą dziennikarze wielkopolscy, których sytuacja jest stosunkowo znacznie lepsza, niż sytuacja dziennikarzy i pism stołecznych. W związku z tym właśnie pozostaje artykuł „Dziennika Poznańskiego", skierowany jakgdyby przeciwko Warszawie; istotniel **plotka** polityczna przerosła w centrum Państwa o głowę — **informację i ocenę polityczną.** Ale to nie jest wina prasy. Bo, jak powiedział kiedyś, przed laty, konserwatysta liberalny Adolf Thiers.

„tam, gdzie prasa *musi* milczeć, tam plotka *musi* szaleć".

***

Nie atakuję — w poczuciu sprawiedliwości — urzędników t. zw. cenzury. Ich wina jest najmniejsza. Chodzi o to, że narosły stopniowo jakieś nieprzewidziane przez żadne prawo **„instancje uboczne"**; tych „instancyj" trzeba szukać; nie zawsze można znaleźć. I doszliśmy wreszcie do stanu, który **uniemożliwia** rozsądną i **odpowiedzialną** pracę dziennikarską i publicystyczną w Polsce.

***

Dziennikarze wielkopolscy oddali nam wszystkim — bez różnicy przekonań — dużą usługę. **postawili sprawę jasno.** Czas ostatni rozstrzygnąć, czy prasa w Polsce ma być wolna, czy też nie, — czy granice tej wolności ma nakreślać tylko **prawo obowiązujące**, czy też jeszcze „coś innego", coś, czego nie sposób ująć w jakiekolwiek formy kon[illegible].

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Odgłosy

Trzy artykuły dr. Edwarda Boye, drukowane w lipcu b. r. w naszym piśmie pod wspólnym tytułem: „Hitlerowska próba wojny błyskawicznej na Morzu Śródziemnym", zostały pomieszczone w całości, w przekładzie na język hiszpański, na łamach urzędowego organu Rządu republikańskiego „Servicio espanol de Informacion" (Nr. 216, 217 i 218) p. t. „Wojnę w Hiszpanii przygotowały i rozpętały przy pomocy Włoch, Niemcy, które od roku 1879 strają się zdobyć i skolonizować półwysep Iberyjski". Artykuły te zostały poprzedzone krótkim wstępem od redakcji „Servicio espanol":

„Na temat Hitlerowskiej Wojny błyskawicznej" napisał niezwykle interesujące studium Edward Boye. Przy pomocy niezbitych dowodów odsłania w nim co się ukrywa za kulisami interwencji Niemiec w Hiszpanii: czyli imprezę zdobycia kolonizacji. Niemcy chcą zawładnąć Hiszpanią, widząc w tym jedyny dla siebie ratunek. Jest to tradycyjna polityka, stworzona kiedyś przez Bismarcka, polityka, do której nawiązał Hitler, pragnąc ją zrealizować w praktyce.

Znakomity hispanista, dr. Edward Boyé, tłumacz „Don Kichota", „Życia [illegible] innych wielkich dzieł naszej literatury, jest jednym z pisarzy polskich, najlepiej zorjentowanych w społecznej i politycznej rzeczywistości [illegible] wydrukowane [illegible] polskiego „Robotnik" [illegible] na dokumentach, fak[illegible]".

Upiory przeszłości

Katolicka Agencja Prasowa (K. A. P.), omawiając w specjalnym komunikacie sprawę mianowania komisarza w Związku Nauczycielstwa Polskiego, wyraziła „pobożne" — zaiste! — życzenie, aby p. Musioł postarał się jak najszybciej wprowadzić do szkół „wychowanie religijne, wymagane przez społeczeństwo katolickie".

***

Zdawałoby się, że wymagania „społeczeństwa katolickiego" zostały już 10 lat temu, dzięki okólnikowi o przymusie praktyk religijnych w szkołach, w dużej części zaspokojone. Tak jednak nie jest. Apetyty kleru", identyfikującego się ze „społeczeństwem katolickim", sięgają znacznie głębiej i dalej. Parę miesięcy temu jezuicki „Przegląd Powszechny" sformułował całkiem wyraźnie program „wychowania religijnego" w szkołach polskich. Oto najgłówniejsze postulaty:

1) uzgodnienie na sesjach pedagogicznych nauki religii z nauką innych przedmiotów;

2) wycofanie obecnych podręczników i zastąpienie ich nowymi, przeniknętymi ideologią katolicką i narodową;

3) powołanie na stanowiska odpowiedzialne w administracji szkolnej i powierzenie kierownictwa zakładów wychowawczych wypróbowanym katolikom.

***

Program „wychowania religijnego", propagowany dziś przez K. A. P.-y, „Przeglądy Powszechne" i t. p. organy wojującego klerykalizmu, nie jest w dziejach narodu polskiego bynajmniej nowością. Toć w czasach t. zw. reakcji katolickiej i panowania Sasów, w czasach kulturalnego upadku i rozprężenia politycznego Rzeczypospolitej szlachckiej, program szkoły wyznaniowej i klerykalnej był przecież niemal bez reszty obleczony w kształt rzeczywistości. A rezultaty i następstwa?.. Posłuchajmy:

[illegible] w swym „Rozwoju kultury polskiej" pisze o tym smutnym okresie historii naszej:

„Rosnący wraz ze słabnięciem życia duchowego rozstrój polityczny i społeczny, upadek obyczajowy i ekonomiczny zwiększał ciągle przedział między wzmagającymi się politycznie i kulturalnie społeczeństwami Zachodu a Polską, zatracającą stopniowo uzdolnienia, zainteresowania i zasoby, zdobyte przez kilkowiekowy rozwój kulturalny..." Życie w ówczesnej Polsce „nie sięgało poza sferą spraw [illegible] bistych, interesów magnackich, myśliwstwa, zebrań, pojedynków, burzliwych sejmików, stanowiących areną dla ścierających [illegible] ambicyj, intryg, wreszcie praktyk religijnych, obchodów kościelnych, zjazdów i uczt, wywoływanych przez wesela i pogrzeby, imi[illegible] lub objęcie urzędu przez wybitniejszego ziemianina".

Stan społeczeństwa za rządów saskich charakteryzuje Chlebowski w sposób następujący

„Wojny na obszarze całego kraju toczące od połowy w. XVII w połączeniu z ciężkim położeniem ludu wiejskiego, uciśnionego robociznami i daninami na rzecz panów, przywłaszczających sobie nad wieśniakami władzę nieograniczo[illegible] upadek miast, które, ścieśniane w swych prawach i samorządzie, pozbawiane dopływu świeżej ludności wieśniaczej, zrujnowane materialnie przez ciężary wojen, zatracały też charakter warsztatów i ognisk pracy produkcyjnej, rękodzielniczej i przemysłowej... Duchowieństwo świeckie i klasztorne działalność swą objawiało w okazałości obchodów kościelnych, odpustów, procesyj, koronacyj obrazów M. Boskiej, pobudzaniu wiernych do praktyk, a zarazem ofiar, darów, zapisów na kościoły i klasztory, schlebiało możnym, którzy wspierali hojnością instytucje kościelne, a obojętnie zachowywało się w stosunku do ciemnych i biednych mieszczan i wieśniaków. Praca kulturalna, wobec ubóstwa ekonomicznego i zaniku czynników duchowych, ustawała na przeważnej części obszaru Polski...".

***

Taki więc był polityczny, gospodarczy i kulturalny obraz Państwa Polskiego w czasach, gdy zasady t. zw. wychowania religijnego, gorąco i dziś przez kler zalecane, panowały na ziemiach Rzeczypospolitej w całej rozciągłości, gdy szkoły i wychowanie młodzieży znajdowały się całkowicie w rękach duchowieństwa, gdy nauka wszystkich przedmiotów nietylko była z nauką religii uzgodniona, ale tej że nauce najzupełniej podporządkowana.

Czyż byśmy mieli w wieku XX powtarzać tragiczne błędy społeczeństwa szlacheckiego XVII i XVIII stuleci, aby po równi pochyłej upadku kulturalnego i umysłowej ciemnoty zdążać ku katastrofie politycznej?..

BD.

Powstanie w Abisynii

Jak donosi prasa londyńska, Włosi w Abisynii nie mają spokojnego życia. W całym kraju szerzy się wielkie niezadowolenie, którego pierwszą przyczyną jest głód. Włosi nie pozwalają przywozić do Abisynii z innych krajów po za Włochami, a ponieważ artykułów spożywczych sami Włosi nigdy nie mieli w nadmiarze, przeto nie trudno sobie wyobrazić, jak odżywia się ludność tubylcza.

Ponad to wstrzymano wiele robót publicznych, wskutek czego liczba bezrobotnych wzrosła. Włosi nie wyobrażali sobie, ile milionów pochłania kolonizacja tak rozległego kraju. I to się teraz mści na nich.

Abisynia przeżywa ciężki kryzys. Stan niepewności sprawia, że ludność rolnicza więcej nie sieje po nad własne potrzeby. Wywóz sierści i kawy, stanowiących główne artykuły eksportu zagranicznego, z każdym miesiącem spada. Od lipca 1936 roku do lipca 1937 roku przywóz do Abisynii materiałów bawełnianych nie przekroczył 1000 ton, gdy normalnie w poprzednich latach przywożono 4000 ton. Spożycie cukru przez ludność tubylczą spadło z 2500 ton na 1250 ton, a konsumcja mydła z 550 na 150 ton.

Siła nabywcza chłopów abisyńskich jest najniższa jeżeli porównać z innymi krajami czarnego lądu.

Wojnę z Abisynią — według pięknie brzmiących zapewnień Mussoliniego — Włochy wszczęły w imię walki z handlem niewolnikami. Tymczasem pierwszą rzeczą zarówno odwołanego generała de Bono, jak i marszałka Grazianiego, było, że każdego Abisyńczyka, któremu nie udało się zbiec za granicę lub ukryć się w nie dostępnych górach, chwytano i zaprzęgano do robót przymusowych, gdzie czarnych traktuje się gorzej, niż niewolników.

Nic tedy dziwnego, że w Abisynii szerzy się powstanie i że Włochy, które część armii odesłały do domu, obecnie mobilizują nowe oddziały i wysyłają je do „cesarstwa".

Chiny a Hiszpania

Przekleństwo t. zw. nieinterwencji

Świeżo zakończona sesja Ligi Narodów miała do czynienia z dwoma wnioskami — Rządu hiszpańskiego i Rządu chińskiego — domagającymi się jednej i tej samej rzeczy, mianowicie: uznania przez Ligę, że kraje wnioskodawców zostały napadnięte, w jednym wypadku przez Niemcy i Włochy, w drugim przez Japonię.

Z uznania tego faktu Liga musiałaby wyciągnąć konsekwencje, przewidziane przez pakt Ligi, czego się też domagały wnioski Hiszpanii i Chin.

Ale Liga, pomna dziejów sankcji abisyńskich, nie miała zamiaru powtórzyć tego eksperymentu i dzisiaj mniej, niż kiedykolwiek jest skłonna do wielkiej akcji pokojowej, wymagającej nakładu pracy, energii i odwagi.

Liga tedy odrzuciła to żądanie Hiszpanii i Chin, a powzięła dwie rezolucje; nazwijmy je: hiszpańską i chińską.

Choć są to rezolucje w jednakowej sprawie, odpowiedzi na jedno i to samo żądanie, to przecież różnią się one między sobą zasadniczo.

Rezolucja chińska, nie mówiąc nic o tym, że Chiny stały się przedmiotem napadu japońskiego, wyraża przecież Chinom poparcie moralne Ligi. Dalej Liga, nie biorąc na siebie akcji zbiorowej w obronie Chin, przecież zaleca poszczególnym członkom Ligi, by w niczym nie osłabili siły obronnej Chin i by każde państwo na własną rękę okazało Chinom pomoc. Poza tym, jak wiadomo, rezolucja postanawia zwołać specjalną konferencję w sprawie Dalekiego Wschodu z udziałem państw, które w r. 1922 podpisały w Waszyngtonie „układ 9-ciu", w którym m. in. Japonia zobowiązała się do przestrzegania niezawisłości i całości terytorialnej Chin.

Rezolucja chińska zawiera tedy poparcie moralne ze strony Ligi, jako całości, oraz wezwanie do pomocy materialnej ze strony poszczególnych państw. Zanim jeszcze tę rezolucję powzięto, Anglia postanowiła dostarczyć Chinom znacznej ilości pierwszorzędnych samolotów; to samo uczyniła Rosja.

A jak wygląda rezolucja hiszpańska? Wygląda całkiem inaczej, aniżeli chińska. **Niema w niej mowy o poparciu moralnym Ligi dla Hiszpanii ludowej, członka Ligi! Nie ma też mowy o indywidualnym poparciu ze strony poszczególnych państw. Jest za to zachęta do jeszcze jednej próby z „nieinterwencją". Gdyby i ta próba się nie udała, to powstanie „nowa sytuacja".**

Ta postawa Ligi wobec Hiszpanii, jest — rzecz jasna — skutkiem istnienia tak zwanego „komitetu nieinterwencji" w Londynie, ulubionego podrzutka Niemiec i Włoch. Komitet ten, jak zaświadczyła cała dotychczasowa praktyka, jest wierutnym oszustwem i skandalem międzynarodowym; komitetu tego chciałyby uniknąć nawet Anglia i Francja, o czym świadczy ich próba zwołania konferencji z Włochami, próba udaremniona przez Mussoliniego. Ale póki ten komitet formalnie istnieje, Liga umywa ręce od sprawy hiszpańskiej i nie udziela Hiszpanii nawet tej skromnej i platonicznej otuchy co Chinom.

I Chinom nie przyznano tego, do czego one mają prawo na podstawie paktu Ligi. *Ale wobec Hiszpanii zupełnie przekreślono istnienie paktu!* Nawet w swej bezczynności i bezradności Liga zastosowała dwie różne miary w jednej i tej samej sprawie! Podczas gdy Liga wzywa państwa, by dopomogły Chinom, co też różne państwa czynią, to *biednej Hiszpanii, walczącej od 15 miesięcy z najazdem dwóch potęg faszystowskich, nie wolno dostarczyć sprzętu wojennego!* Nie do wiary, a przecież — tragiczna to prawda!

Należy przy tym dla ścisłości dodać, że rezolucja chińska przeszła w Zgromadzeniu Ligi, rezolucję zaś hiszpańską storpedowały Albania i Portugalia, głosując przeciw niej, a ponieważ uchwały Ligi wymagają jednomyślności, przeto *Liga w sprawie hiszpańskiej nie powzięła żadnej uchwały*, (jeśli pominąć odrębną rezolucję, potępiającą korsarstwo na Morzu Śródziemnym także przeciw okrętom hiszpańskim skierowane). Tu i statut Ligi, dzięki któremu takie dwa łaziki faszystowskie, jak Albania i Portugalia, mogą swym veto, niby w dawnych sejmach szlacheckich, udaremniać wszelkie uchwały — swe smutne święci triumfy.

(jmb.).

7.761 nowych szkół

w Hiszpanii ludowej

W ciągu roku, od września 1936 do września 1937 r. Rząd Republiki hiszpańskiej otworzył 7.761 szkół. Do r. 1936 było w całej Hiszpanii 52.559 szkół.

Oprócz tego powstały cztery instytuty robotnicze (w Madrycie, Walencji, Barcelonie i Sabadeli), w których stosuje się całkiem nowe metody pedagogiczne.

Tak oto w roku strasznej wojny Hiszpania ludowa nie tylko bohatersko się obroniła najazdowi, ale pracowała też i pracuje nadal nad oświatą i kulturą w kraju.

I to się nazywa u faszystów „bolszewizmem!" I za ten pęd do wolności i oświaty faszyści nienawidzą tę Hiszpanię ludową!

Rzeczy ciekawe w cyfrach

Aga-Khan, przewódca mahometan, który przewodniczył na ostatniej sesji Ligi Narodów, jest właścicielem najcenniejeszej stajni na świecie. Stajnia ta liczy 250 koni, których wartość oceniana jest na 30 milionów franków.

***

Największy zbiór numizmatów posiada Muzeum Brytyjskie w Londynie. Zbiór ten liczy 500.000 sztuk. Najstarsza moneta pochodzi z 7 wieku przed Nar. Chr.

***

Zwykły mikroskop powiększa do 3000 razy, gdy niedawno wynaleziony mikroskop elektronowy, powiększa do 30.000 razy.

***

Łosoś płynący przeciw prądowi przebywa w ciągu 24 godzin 40 kilometrów.

***

Żyjąca w Indiach północnych niewielka małpa Gibbon potrafi skoczyć z drzewa na drzewo oddalone o 20 metrów.

***

W roku 1936 spożyto na całym świecie 35 miliardów litrów piwa, jest to o 2 i pół miliarda więcej, niż w roku poprzednim.

Prez. Roosevelt o Kościuszce i Pułaskim

Prezydent Roosevelt wystosował następujący list do jednego z gubernatorów Federal Reserve, p. Szymczaka:

„Znamiennym jest, że Związek Narodowy Polski poświęca dzień 11-go października, dzień Pułaskiego, obchodowi 150 rocznicy konstytucji Stanów Zjednoczonych. Stulecia walk wpoiły w Polaków nieugaszone pragnienie Wolności, nie było więc dziwnym, że tacy patrioci polscy, jak Pułaski i Kościuszko, przyłączyli się do naszych wojsk rewolucji, aby położyć kres tyranii, skuwającej zachodnią półkulę.

Dominującą nutą w życiu Pułaskiego było ukochanie Wolności. W Polsce walczył dzielnie za tę samą sprawę, za którą w Ameryce oddał życie. Oto jego słowa: „Nie mogąc pochylić czoła przed królami Europy, przybyłem poświęcić wszystko za Wolność Ameryki".

Tomasz Jefferson pisał o Kościuszce:

„Jest to najczystszy syn Wolności, jakiego znam, Wolności, która ma być udziałem wszystkich, nie tylko niewielu bogatych".

Słusznym jest, abyśmy czcili tych dwóch mężów, których życie poświęcone było Wolności, ujętej w naszym „bill of rights".

Słusznym jest, abyśmy czcili wieczyste prawdy, wyrażone w tym dokumencie, oraz ten typ Wolności, za którą polscy bohaterzy walczyli, Wolności nie dla niewielu, ale dla wszystkich".

Szczerze oddany
Roosevelt.

O bezpieczeństwo Egiptu

KAIR (PAT.). Szef brytyjskiej misji wojskowej w Egipcie zwrócił uwagę miarodajnych czynników w Kairze na konieczność dostosowania programu i przyśpieszenia wykonania robót publicznych ze względów strategicznych, a to wobec niepewnej sytuacji międzynarodowej. Szczególną uwagę zwrócił szef misji na budowę dróg i linii kolejowych w zachodniej części Egiptu.

Jak słychać, jednocześnie przewidziane jest wzmocnienie brytyjskich sił lotniczych w Egipcie. Przypomnieć należy, że w myśl art. 14 układu angielsko - egipskiego, samoloty brytyjskie mają prawo korzystania z lotnisk egipskich bez ograniczeń.

Nie ma w Hiszpanii 110 tys. Włochów, ale bez porównania mniej - tak twierdzą Włosi

RZYM (PAT.). Koła półurzędowe złożyły za pośrednictwem „Informatione Diplomatica" oświadczenie, stwierdzające, że wbrew doniesieniom prasy zagranicznej liczba ochotników włoskich w Hiszpanii nie wynosi bynajmniej 110 tys., ale bez porównania mniej. Jeżeli miarodajne koła Londynu i Paryża nie wierzą, ilu jest ochotników włoskich, to oznacza, że koła te nie chcą wiedzieć, natomiast pragną rozpowszechniać wrażenie, że istnieje niebezpieczeństwo, zagrażające francuskim i angielskim liniom komunikacyjnym na Morzu Śródziemnym. Liczba ochotników włoskich wynosi bez porównania mniej niż 110 tys. W dniu, w którym będzie można ogłosić odpowiednie dane, stanie się jasne, jak daleko posuwa się w swych kłamstwach obóz czerwony. Należy zaznaczyć również, że sprawa ochotników była lekceważona przez komitet londyński w czasie, gdy można było głosić porażki ochotników włoskich, a dopiero po zdobyciu Santanderu pewne koła zajęły się się tą sprawą, zdradzając wyraźną obawę przed zwycięstwem gen. Franco.

Jeżeli chodzi wreszcie o znaną groźbę otwarcia granicy pirenejskiej, sprawa ta nie wywołuje szczególnego poruszenia we Włoszech, które z zimną krwią rozpatrują nową sytuację, jaka została wytworzona.

NA CZARNĄ GODZINĘ.

RZYM (PAT.). Pod przewodnictwem Mussoliniego odbyło się posiedzenie centralnego komitetu korporacyjnego, poświęcone zagadnieniu samowystarczalności gospodarczej. Otwierając obrady, szef Rządu stwierdził, że należy zamknąć okres badań przygotowawczych i natychmiast przystąpić do wprowadzania w życie różnych planów, dotyczących samowystarczalności. Cały naród winien wyrobić sobie mentalność autarkiczną, t. zn. przygotować się do wyrzeczenia się tych artykułów, które nie są niezbędne, lub które mogą być zastąpione przez artykuły włoskie z korzyścią dla bilansu handlowego.

W końcu Mussolini wyraził pochwałę wielu gałęziom produkcji, które zdołały osiągnąć autorkię, po czym zaznaczył, że w wielu innych dziedzinach trzeba będzie przyśpieszyć realizację programu samowystarczalności, ułatwiając powstawanie i popierając najskromniejsze nawet inicjatywy godne uwagi, a wiodące do autarkii.

A JEDNAK WYSYŁAJĄ WOJSKO.

NEAPOL (PAT.). W dniu 11 b. m. odpłynęło do Libii 5.400 żołnierzy. Połowa z nich, należąca do 61 dywizji piechoty odpłynęła na statku „Ligura", zaś druga połowa, składająca się z oddziałów 62 i 63 dywizji — na statku „Piemontese".

Robotniczy Lwów pod sztandarami P.P.S

OKR. i Komitet Miejscowy PPS. we Lwowie zwołały na niedzielę 10 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym „Sytuacja gospodarcza i polityczna i nasze postulaty". Na zgromadzenie to przybyło ponad 3.000 osób. Duża część nie znalazła, niestety, miejsca w wypełnionej po brzegi wielkiej sali Domu Prac. Komunalnych im. B. Limanowskiego i musiała odejść do domów.

Po wyborze prezydium do którego weszli przew. OKZZ tow. Nowakowski, przew. OKR. tow. Hoffmann, Smoliński i tow. Miziniak, tow. Skalak wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach chwili bieżącej i o postulatach wysuwanych przez zjednoczony świat pracy. Po omówieniu żądań PPS. i Stronnictwa Ludowego, referent przedstawił metody gwałtu i teroru, które pewne czynniki chciałyby przeszczepić także i na grunt polski, posługując się hasłami zoologicznego antysemityzmu i nacjonalizmu. Uczestnicy zgromadzenia reagowali burzliwymi oklaskami na wiele ustępów przemówienia, wówczas zwłaszcza, kiedy referent mówił o solidarności robotników i chłopów, kiedy podkreślał konieczność odzyskania z powrotem utraconych praw politycznych i przeprowadzenia wyborów na podstawie sprawiedliwej i demokratycznej ordynacji wyborczej do Sejmu, do gmin i do Inst. Ubezpieczeń Społecznych.

Po dyskusji, w której zabierali głos tow. tow. Nowakowski, Kołodziej, Martyniszyn i Niederhoffer, uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której stwierdzono, że zgromadzenie ludowe stoi na stanowisku uchwał CKW. PPS. i K. C. Klasowych Związków Zawodowych, stwierdzających solidarność robotniczą z postulatami politycznymi mas chłopskich, zorganizowanych w ruchu ludowym.

Najważniejszymi z tych postulatów są: zmiana ordynacji wyborczej i demokratyczne swobodne wybory do Sejmu i Senatu, do Samorządu i Inst. Ubezpieczeń Społecznych.

Po uchwaleniu innych żądań natury gospodarczej, zgromadzenie wypowiedziało się stanowczo przeciwko anarchizowaniu życia publicznego, przeciwko uprawianiu ekscesów antysemickich i podkreśliło potrzebę solidarności robotników bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Apel o poparcie prasy socjalistycznej spotkał się na zgromadzeniu z bardzo żywym oddźwiękiem.

Trust japońskich mózgów

Na posiedzeniu rady królewskiej aprobowano projekt premiera Konoye stworzenia „Trustu mózgów", który będzie posiadał charakter rady nadzorczej przy Rządzie do chwili zakończenia konfliktu chińsko - japońskiego. Stanowiska członków „Trustu mózgów" będą równoznaczne ze stanowiskiem ministrów. Oficjalna lista członków „Trustu mózgów" nie została jeszcze ogłoszona, ale według półoficjalnych informacyj w skład jego wejdą: generał Ugaki, gen, gen. Araki, jako przedstawiciel armii, admirał Suetsugu, reprezentujący marynarkę, baron Ikeda, b. gubernator Banku Japońskiego, reprezentujący koła finansowe, Machida prezes stronnictwa Minseito. Jonez Maeda, leader partii Seiyukai, Akida reprezentujący stronnictwo Yusuke i Matsuoka, jako przedstawiciel japońskich kół dyplomatycznych.

Na frontach Hiszpanii

BOMBARDOWANIE MADRYTU

Artyleria rokoszan bombardowała w dn. 11.X gwałtownie centrum stolicy. Od godz. 9-ej do 11-ej pociski wielkiego kalibru padały głównie w dzielnicach Cuatro Caminas i Hospicio. Kilkadziesiąt osób odniosło rany.

PRZED DECYDUJĄCĄ BITWĄ W ASTURII

Wysłannik Havasa na froncie asturyjskim donosi, że wojska rokoszan zajęły Cangas de Onis. Przed wycofaniem się Asturyjczycy miasto zniszczyli. Obecnie obie strony przeciwne okopały się na linii, którą Asturyjczycy poważnie umocnili i która prowadzi wzdłuż rzeki Sella. Tu, według powszechnej opinii, rozegrają się decydujące walki, które przesądzą los Asturii i frontu północnego. Dowództwo rokoszan zaangażowało w walkach na tym froncie wszystkie swe siły. Z nastaniem nocy pozycje rokoszan ciągnęły się na prawym brzegu rzeki Sella, od Riba de Sella aż do zakrętu na południe od Arrionda.

RZĄD HISZPAŃSKI GOTÓW WYCOFAĆ OCHOTNIKÓW

Reuter donosi: Rząd w Walencji oficjalnie poinformował W. Brytanię o tym, iż jest skłonny wycofać wszystkich cudzoziemskich ochotników, zgadzając się w zasadzie na interwencję międzynarodowej organizacji w ramach ogólnego planu, przewidującego wycofanie z Hiszpanii wszystkich kombatantów cudzoziemców.

FAŁSZYWE POGŁOSKI

W związku z krążącymi za granicą pogłoskami, jakoby Rząd hiszpański miał przenieść swą siedzibę z Walencji do Barcelony, konsulat hiszpański w Perpignan oświadcza, iż ze względu na to, że fabryki pracujące dla obrony narodowej skoncentrowane są w Katalonii, rozważana jest możliwość utworzenia tam urzędów związanych z przemysłem wojennym. Prawdopodobnie ewentualność ta dała podstawę do pogłosek, dotyczących przeniesienia siedziby Rządu.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Władzom kolejowym pod rozwagę

W centrum Sosnowca — przy ul. 3 Maja — jest kilka jednopiętrowych budynków kolejowych, wybudowanych jeszcze przez Zarząd Kolei Warszawsko - Wiedeńskiej.

Lokale w budynkach tych, dawniej zamieszkałych przez pracowników kolejowych — obecnie, po przeniesieniu z Sosnowca wielu agend kolejowych do Częstochowy, Katowic i t. p. i wskutek znacznego spadku liczby pracowników kolejowych — wydzierżawiono osobom prywatnym.

Jak krążą pogłoski, dwa spośród domów kolejowych przy ul. 3 Maja, Min. Kolei zamierza wydzierżawić prywatnemu przedsiębiorcy na dłuższy okres czasu, a ten ma przerobić je na sklepy.

Nie sądzimy, by to był szczęśliwy pomysł z punktu widzenia gospodarczego, zwłaszcza, że w ostatnim roku ruch budowlany w śródmieściu Sosnowca kompletnie nieomal zamarł.

Przeróbka lokali mieszkalnych i powstanie 14-tu nowych sklepów w śródmieściu, przyczyni się w dalszym ciągu do zahamowania budowy, gdyż lokale handlowe w kalkulacji przy wznoszeniu nowej budowli — odgrywa poważną rolę.

Dlatego Min. Kolei przed powzięciem decyzji, zezwalającej na przeróbki domów kolejowych na lokale handlowe, powinno te motywy dokładnie rozważyć.

Jeśli już jednak administracja kolejowa przyszła do wniosku, że domy te są kolei niepotrzebne — to, czy nie lepiej byłoby nieruchomości te sprzedać, aby na miejscu obecnych domów — mocno szpecących już wygląd miasta — powstały duże nowoczesne gmachy.

Węgry wolą króla, niż dyktatora

BUDAPESZT (PAT.). W Koermend odbyło się zebranie polityczne, na którym przemawiali przewódcy opozycji, a mianowicie przewódca partii drobnych rolników Eckhard, partii legitymistycznej hr. Sigray, obywatelskiej partii liberalnej Rassay i partii chrześcijańskiej hr. Zichy.

Wszyscy mówcy wystąpili przeciw agitacji komunistycznej, narodowo - „socjalistycznej" i dążeniom dyktatorskim na Węgrzech. Wszyscy zgodnie stwierdzali, że najbardziej odpowiednią formą ustroju Węgier jest monarchia konstytucyjna oraz podkreślali wzrastającą aktualność restauracji tronu na Węgrzech. Jest rzeczą charakterystyczną, że poseł Eckhard, który dotychczas unikał dyskusji na temat restauracji tronu na Węgrzech, podkreślił w swej mowie, że aktualność polityczna tego zagadnienia wybitnie wzrosła, a jej stałe potęgowanie się idzie w parze z dążeniami dyktatorskimi pewnych kół na Węgrzech.

„Fundusz im. Tomasza Manna"

Sekretariat „Funduszu im. Tomasza Manna", instytucji mającej na celu nieść pomoc moralną i materialną pisarzom, przebywającym na emigracji, otrzymał w zeszłym tygodniu list od Jules Romain'a i Andre Maurois z prośbą, by Zarząd Funduszu wypowiedział się co do apolitycznego charakteru wspomnianej instytucji. Podpisani pisarze, na skutek informacji, otrzymanych z Niemiec, nabrali wątpliwości, czy fundusz ten nie nosi cech manifestacji politycznej skierowanej przeciwko obecnemu reżimowi w Niemczech. Ponieważ, zgłaszając w nim swoją współpracę, byli przekonani o jego wybitnie apolitycznym charakterze, proszą sekretariat Zarządu o wypowiedzenie się w tej sprawie, gdyż nie uważają za stosowne, by z instytucji wyłącznie charytatywnej czynić narzędzie walki skierowanej przeciwko pewnym doktrynom. Sekretarz Zarządu Ernest Leonhard, zapewnił interpelujących, że „Fundusz im. Tomasza Manna" nie uprawia i nie zamierza uprawiać żadnej polityki, pracując wyłącznie jako instytucja o charakterze dobroczynnym.

Komunikat

Ogólnopolski Komitet Zlotowy podaje do wiadomości, że są do odebrania pozostawione rzeczy: płaszcz damski z szalem, czapka cyklistówka, kapelusz, 4 teczki, damski woreczek z dwiema chusteczkami, 3 walizki, sweter wełniany duży, plecak pokryty skórą, kubeł cynkowy, pasek jasny od płaszcza.

Rzeczy powyższe można odebrać po uprzednim dokładnym opisaniu ich, i nadesłaniu numerków w Sekretariacie Centralnego Wydziału Młodzieży PPS., Wrszawa, ul. Warecka 7.

Wiadomości telegraficzne

— W poniedziałek rano zmarł w Bufallo (New York) na zapalenie płuc wydawca „Dziennika dla Wszystkich" Józef Ruszkiewicz.

— Koniec ubiegłego tygodnia zaznaczył się wzmożoną falą bandytyzmu w Palestynie północnej. W niedzielę kilku osobników dokonało napadu rabunkowego na 5 wozów libańskich, które przekroczyły granicę libańsko - palestyńską. Koło Jenin bandyci zatrzymali i ograbili również. 5 wozów.

— Pomiędzy miejscowościami Mitre i Los Matacos w prowincji Formosa (Argentyna) pociąg naftowy wpadł na stado pasącego się na torze bydła. Maszynista, usiłując zatrzymać pociąg, spowodował katastrofę i wybuch cystern z naftą. Palacz i maszynista zginęli w płomieniach. Z pośród obsługi pociągu został ranny jeden kolejarz.

— Znany i ogólnie lubiany wiedeński aktor dramatyczny Edthofer został zaatakowany w jednej z kawiarń wiedeńskich przez narodowych „socjalistów", którzy wzięli go za Żyda. Sprawa oparła się o policję. W ostatnich czasach mnożą się w Wiedniu ekscesy antysemickie.

Konferencja 9-ciu mocarstw w ciągu 2-ch tygodni

Angielskie koła dyplomatyczne przewidują, że konferencja 9-ciu mocarstw odbędzie się w Brukseli, o ile Rząd belgijski wyrazi na to swą zgodę. Choć termin konferencji nie jest jeszcze ustalony, przewidują jednak, że otwarcie obrad nastąpi w ciągu dwóch tygodni.

Huberman poważnie chory

Huberman, przebywający w Palembang od czasu katastrofy samolotowej, w której odniósł rany, zachorował na zapalenie płuc. Stan jego według informacyj otrzymanych z Indyj holenderskich, jest poważny.

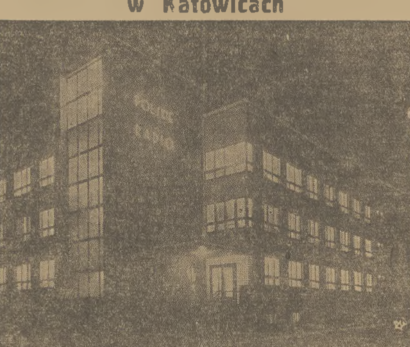
Pożyczka dla kolei francuskich

PARYŻ (PAT.). Rokowania prowadzone między Towarzystwem Kolei francuskich a grupą banków szwajcarskich o pożyczkę na rozbudowę francuskiej sieci kolejowej, zbliżają się do końca. Wysokość pożyczki ma być ustalona na 200 milionów franków szwajcarskich, przy kursie emisyjnym 99 za 100. Oprocentowanie wynosić będzie około 4 proc.

I w Paryżu...

Prezydent m. Warszawy p. Stefan Starzyński wyjechał do Paryża, dokąd udaje się na zaproszenie paryskiej rady miejskiej, której przedstawiciele w kwietniu r. b. odwiedzili Warszawę. W skład delegacji poza prezydentem miasta wchodzą p. p. wiceprezydent J. Kulski, dyr. dr. St. Kirkor i sekretarz dr. K. Przypkowski. Delegacja naszej stolicy pozostanie w Paryżu 3 dni w charakterze gości miasta Paryża.

Własny gmach Polskiego Radia w Katowicach



W dniu 19 b. m. odbędzie się w Katowicach poświęcenie pierwszego w Polsce własnego gmachu Polskiego Radia. Zdjęcie nasze przedstawia nowy gmach Polskiego Radia w Katowicach w efektownej iluminacji nocnej.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Sport robotniczy

„TURYSTYKA I WCZASY ROBOTNICZE".

Z inicjatywy Zarządu Głównego „Przyjaciół Przyrody" Rob. Tow. Turystycznego w Polsce odbędzie się w dniach 31 października i 1 listopada r. b. w Warszawie ogólno-krajowa konferencja, poświęcona sprawom turystyki robotniczej i wczasów robotniczych, połączona z wystawą propagandową turystyczną, pokazami filmów „Przyjaciół Przyrody" oraz II Kongresem organizacyjnym RTPD w Polsce.

PLENUM ZARZĄDU ZRSS-u.

W niedzielę odbyło się zebranie plenum ZRSS-u, na którym omówiono wyniki pracy w sezonie 1937 r. Poruszono poza tym sprawę wydziałów technicznych i prasy i t. p.

O przebiegu obrad napiszemy w poniedziałek w Sztafecie Robotniczej.

ELEKTRYCZNOŚĆ— NAJLEPSZY KLUB ZAPAŚNICZY W WARSZAWIE.

W meczu o mistrzostwo kl. A Warszawy w zapasach RKS Elektryczność pokonała PKS 12:9, utrzymując się nadal na pierwszym miejscu w mistrzostwach.

ROBOTNICY NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W niedzielę na Agricoli odbyły się zawody, z których dochód przeznaczony został na budowę szkół powszechnych.

W *piłce nożnej* mecz rozegrały drużyny robotnicze: Skra — Drukarz 4:1 (2:1).

W *koszykówce* odbyło się spotkanie *Skra — Gimnazjum 32:25 (13:10).*

Robotnicy - sportowcy wykazali czynnie swe zrozumienie konieczności budowy szkół powszechnych.

DOBRE MIEJSCE LEKKOATLETÓW ROBOTNICZYCH.

W niedzielę odbył się w Warszawie czwórmecz lekkoatletyczny AZS Polonia, Warszawianka i RKS Skra w konkurencjach męskich i kobiecych. Dzięki panującemu chłodowi, wyniki uzyskano słabe.

W ogólnej punktacji zwyciężył AZS przed Skrą, Polonią i Warszawianką.

Drugie miejsce wśród najsilniejszych drużyn lekkoatletycznych jest efektownym zakończeniem sezonu.

CZECHOWICE — RKS SKRA 11:5

Mecz bokserski, rozegrany w Czechowicach o drużynowe mistrzostwo Warszawy kl. B zakończył się zwycięstwem gospodarzy w stos. 11:5.

Wyniki spotkań były następujące: w. musza Brzeczek (S) pokonał Kordę; w. kogucia Miller (Cz.) wygrał ze Stryczałskim; w. piórkowa Makusiński (Cz.) wygrywa przez techniczne k. o. w drugiej rundzie przez poddanie się Polkora; w. lekka Dzwonkowski (Cz.) remisuje z Głowackim II; w. półśrednia Grądkowski (Cz.) wygrywa bez walki wobec niestawienia się przeciwnika; w. średnia Nowakowski (S) nokautuje w drugiej rundzie Hyssa; w. półciężka Archacki (Cz.) pokonał Kołacza; w. ciężka Garstecki (Cz.) wygrywa z Osickim.

Przybliżenie morza

Port w Płocku został otwarty

W blasku jesiennego słońca pociąg specjalny wiozący ministra komunikacji Ulricha, wice - ministra Piaseckiego, wojewodę Nakoniecznikowa-Klukowskiego, licznych przedstawicieli Ministerium Komunikacji, urzędu wojewódzkiego i prasy zajechał na bogato udekorowany zielenią i flagami teren portu w Płocku. Trzepotały na wietrze sztandary miejscowych organizacyj, sprezentowały broń liczne oddziały wojska. Przy dźwiękach hymnu narodowego za zgrzytały hamulce pociągu, a cie kawe oczy przybyłych z zachwytem objęły błękit Wisły i cudowną panoramę starego Płocka.

Tłumy przybyły na tę wielką dla mieszkańców Płocka uroczystość. Tłumy wysłuchały przemówień głoszących, że oto dzień dzisiejszy dla miasta Płocka otwiera perspektywę jego rozwoju, jego przeistoczenia w miasto portowe. Nowa karta historyczna zaczyna się dla miasta.

Płock żył dotąd wspomnieniami dawnej wspaniałej przeszłości. Dziś staje się ważnym punktem komunikacyjnym połączeń wodnych i lądowych, staje się portem nietylko dla Mazowsza ale i dla bogatego okręgu włókienniczego Łodzi. Otwarcie portu jest ważne nie tylko dla okręgów, z których transport towarów do Gdyni uzyskuje punkt przeładunkowy ale ważnym jest dla samego miasta stwarzając mu perspektywy nowego rozwoju ekonomicznego.

Pierwszy z pośród mówców inż. Rodowicz, naczelnik wydziału dróg wodnych zaznaczył, że uregulowanie Wisły jest obecnie wysunięte na czoło w planie inwestycji wodnych. Żegluga na Wiśle rozwija się i stale wykazuje przyrost obrotu. Port z Radziwia uzyskał już boczniśę kolejową łączącą port z siecią komunikacyjną kraju i stał się ważnym punktem na linii komunikacyjnej Gdynia — Gdańsk — Płock — Łódź.

Prezydent miasta Płocka podkreślił piękną przeszłość Płocka, który jednakże po odzyskaniu Niepodległości, jak dotąd, nie mógł się wybić z rzędu szarych miast prowincjonalnych, dopiero wobec widoków przeistoczenia się w miasto portowe uzyskał nowe piękne perspektywy. Prezydent Wasiak zaznaczył przede wszystkim, iż port będzie wyzyskany jedynie w 20% dla samego Płocka, w pozostałych zaś procentach będzie służył mazurskim rolnikom i przemysłowi łódzkiemu. To samo stwierdził wice-prezyd. m. Łodzi, Kozłowski, wyrażając radość, że Łódź uzyskała możność korzystania z transportu wodnego, tańszego od kolejowego. Prezes Izby Przem.-Handlowej w Łodzi podkreślił również znaczenie portu dla Łodzi.

Gen. Kwaśniewski w imieniu Ligi Morskiej i Kolonialnej mówił o Wiśle jako o szlaku wodnym, łączącym Bałtyk z Morzem Czarnym.

Ostatni zabrał głos min. Ulrich, zaznaczając, że komunikacje kolejowe, drogowe i wodne stanowią jedną całość i wzajemnie się zazębiają. Wszędzie chodzi przede wszystkiem o taniość, sprawność i szybkość transportu, albowiem dobra komunikacja obniża koszta produkcji i zwiększa jej rentowność. Nasza sieć dróg wodnych chociaż po latach niewoli jest zaniedbana i nieuregulowana, ale stwarza znakomite warunki komunikacyjne. Obecnie naczelnym punktem programu komunikacyjnego jest uregulowanie Wisły dla stworzenia drogi wodnej, łączącej centra kraju z morzem. Budowa nowego mostu na Wiśle, regulacja brzegów, założenie na wybrzeżu bulwarów, oto są plany w stosunku do Płocka, dla którego fakt otwarcia portu staje się przełomowym momentem.

„W marszu zbliżania się do morza miasto Płock odgrywa rolę czołową" — oświadczył min. Ulrich, kończąc swe przemówienie.

Po poświęceniu portu przez biskupa min. Ulrich przechodzi na sam brzeg nowo wybudowanego basenu portowego. Blade słońce łamie się w błękitno-szarych falach Wisły. Pod parą stoją oczekując na gości cztery białe statki wiślane, udekorowane flagami.

Statek „Kościuszko" wyrusza pierwszy. Prując dziobem wodę na basenie, podpływa do wstęgi zamykającej wyjazd z basenu na „pełne wody" rzeki.

Błysnęły nożyczki w ręku ministra, czerwono - biała wstęga upadła na fale, z kominów flotyli rzecznej zerwał się głośny, radosny krzyk syren: port otwarty.

Wypłynęły statki na wodę, przepłynęły wzdłuż brzegów starego grodu aż po pontony nowobudującego się mostu. Na urwistym brzegu nęcił stary gród, do którego niestety, nie można było z braku czasu ani na chwilę zajrzeć. Popłynęły białe stateczki z powrotem do portu poprzez szeroko rozlane wspaniałe wody Wisły.

Krótka przechadzka po warsztatach na terenie portu i powrót do pociągu.

Jeszcze ostatnie spojrzenie na wieżyce kościołów, wyłaniające się z pośród złocistych koron jesienną barwą malowanych drzew.

Przy dźwiękach hymnu pociąg rusza z powrotem.

Już w drodze do Warszawy min. Ulrich zaprosił przedstawicieli prasy na małą konferencję, w czasie której naszkicował plan rozbudowę żeglugi śródlądowej. Dostęp do morza nie będzie się zaczynał w Gdyni lecz wzdłuż brzegów Wisły, której wody płyną do Bałtyku, bo Wisła to rozszerzenie morza.

I. K.

Pracownicy Z.N.P. kwitują

odbiór sum, otrzymanych

Od Oddziału Warszawsk. Zw. Zaw. Drukarzy za tydz. 41 zł.	50.00
Od Oddziału Warszawsk. Zw. Zaw. Drukarzy sekcji skład. maszynk.	15.00
Drukarnia „Ulasiewicza" . .	4.40
Druk. „Państwowa" (linotypy)	0.00
Druk. „Nasza Drukarnia . .	23.50
Druk. „Wierzbicki i S-ka" . .	38.55
Drukarnia „Państwowa" (tabelaryczna)	26.85
Drukarnia „A. B. C." . . .	24.50
Od p. Smulikowskiej	11.00
Zebrane wś śd nauczycieli .	1.700.00
Od p. Jana Pokorskiego . .	400.00
Od p. Władysł. Daszewskiego	15.00
Od Ogniska Z. N. P. z pow. Mława	83 50
Od Ogniska Wieczfnia pow. Mława	19.00
Od Ogniska Lipowiec, pow. Mława	15.00
Od Rady Okręgowej z konferencji w dn. 8.10	39.00
Od nauczycielstwa szkół powsz. Warszawy	450.00
Od Związku Prac. Spółdz. . .	19.00
Od prof. Kotarbińskiego Tadeusza	10.00
Od p. Z. Kaniewskiej	14.00
Od p. Jarzynianki z Jeziorny	3.00
Od Spółdz. Cz. Harcerstwa .	10.00
Od Ogniska Z.N.P. m. Mława	61.00
Od Rady Kolejowej	50.00
Od p. Aleksandra Wólk . .	17.00
Od Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Spółdz. W-wa	300.00
Bezimiennie	7.30
Od p. Kruczkowskiego Leona	5.00
Od p. Kuźniewicza	5.00
Od p. Artyniewiczowej . . .	9.00
Od nauczycielstwa ze szkoły Nr. 22	10.00
Razem . . . . . . zł.	3.448.60

Niszczyciele ubezpieczeń

Prokuratura S. O. w Brzeżanach wygotowała akt oskarżenia przeciw Komisarzowi U. S. w Brzeżanach i Złoczowie Wawrzyńcowi Kazkowi, b. urzędnikowi U. S. w Stryju, zarzucając mu dopuszczenie się nadużyć.

Przypominamy, że p. Kazek w okresie niszczenia samorządu w instytucjach ubezpieczeniowych, odegrał smutną rolę, jako b. działacz robotniczy.

Wiadomości z całej Polski

WSTRZĄSAJĄCA ZBRODNIA.

We wsi Borowe, pow. ostrołęckiego, wykryto wstrząsającą zbrodnię. Mieszkankę tej wsi Mariannę Kadelską znaleziono martwą na łóżku, skrępowaną chustami. Jak stwierdzono, mordercy dostali się do mieszkania przez okno i zrabowali pierścionek zamordowanej, pieniądze i garderobę. Kadelska pobierała miesięczną rentę 105 zł. od rządu St. Zjedn. za syna poległego na wojnie. Poza tym otrzymała jednorazową większą odprawę z tego tytułu. Jak wykazała sekcja zwłok, Kadelska została skrępowana już po zgonie. Po przedostaniu się do mieszkania mordercy udusili ją, poczem zabrali się do rabunku.

DZIEWIĘĆ GOSPODARSTW SPŁONĘŁO.

We wsi Olszewice, pow. opoczyńskiego, w zagrodzie Józefa Pawlika wybuchł pożar, który przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania i zniszczył doszczętnie 9 domów mieszkalnych wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gospodarskiemi i tegorocznemi zbiorami. Straty wynoszą około 35.000 zł. Pożar prawdopodobnie wznieciły dzieci. W czasie akcji ratunkowej kilka osób doznało lekkich poparzeń.

PORONIN I BUKOWINA ZELEKTRYFIKOWANE.

Do Min. Przemysłu i Handlu wpłynęło za pośrednictwem krak. Urzędu Wojewódzkiego podanie w sprawie nadania koncesji na oświetlenie elektryczne dwóch górskich uzdrowisk Poronina i Bukowiny pod Zakopanem. Prąd pobierany byłby z elektrowni wodnej przy tartaku p. Chrapkiewicza w Poroninie. Zaprowadzenie elektrycznego oświetlenia w Poroninie i Bukowinie miałoby wielkie znaczenie dla przyszłości tych miejscowości klimatycznych.

SPORY W ŁÓDZKIEJ GMINIE ŻYDOWSKIEJ.

Folkiści, sjoniści i mizrachiści, którzy wycofali swoich przedstawicieli z rady gmny wyznaniowej w Łodzi, mają przygotować zbiorowy memoriał, celem wręczenia go władzom administracyjnym, w którym domagać się będą rozwiązania rady i rozpisania nowych wyborów.

ZAPOWIEDŹ LEKKIEJ ZIMY?

W miejscowości Kijewo, pow. inowrocławski, obsiadły drzewa owocowe w dużej ilości chrabąszcze. Meteorologia ludowa twierdzi, że zjawienie się chrabąszczy w październiku zapowiada łagodną zimę.

KWITNĄ JABŁONIE.

W kilku sadach w Dzięgielewie (pow. cieszyński) zakwitły po raz drugi jabłonie, pokrywając się pięknym kwieciem.

GRZESZOLSKA SKARŻY.

Pismo „Torpeda" otrzymało akt oskarżenia, w którym p. Grzeszolska domaga się ukarania redaktora odpowiedzialnego za drukowanie po śmierci Grzeszolskiego powieści p. t. „Tal", osnutej na tle życia Grzeszolskich. Rozprawa odbędzie się przed sądem okręgowym w Katowicach.

POD KOŁAMI SAMOCHODU.

J. Grzenia z Kokoszyc, w pow. rybnickim, w drodze na pogrzeb wpadł pod samochód ciężarowy kopalni „Ema" z Radlina. Przewieziony do szpitala zmarł.

AUKCJE OWOCOWE W POZNANIU.

Targi Poznańskie uzyskały koncesję na organizowanie aukcji owocowych. Pierwszy targ na owoce ma się odbyć w dniach 14 — 16 października. Przewidywane są duże możliwości lokowania towaru w Poznaniu, Gdyni, Bydgoszczy, Łodzi, Katowicach i Warszawie.

Walka z bandytami pod Kaliszem

Policja otrzymała wiadomość, iż w Będzinie pod Kaliszem, w zagrodzie gospodarza Nowaka ukrywają się dwaj bandyci, którzy dokonali ostatnio wielu napadów rabunkowych i morderstw w okolicznych powiatach.

Silny oddział policji udał się samochodami do wsi i otoczył zagrodę. Bandyci ukryli się w stodole. Na wezwanie jeden z przestępców Józef Radziński, wyrzucił rewolwer, a następnie sam wyszedł, oddając się w ręce policji.

Natomiast drugi z osaczonych Stanisław Lorenc, zabarykadowawszy wejście do stodoły, powitał zbliżających się policjantów strzałami. Policja odpowiedziała również strzałami. W czasie strzelaniny dwu posterunkowych zostało rannych.

Czterem opancerzonym policjantom udało się wreszcie pod osłoną tarcz, wrzucić do stodoły bomby z gazem oszałamiającym. Bandyta wystrzałem z rewolweru odebrał sobie wówczas życie.

Kącik radiowy

ROBOTNIK 11.10 FOLTMAN
ORKIESTRA P. R. W PARYŻU.

W tych dniach wyjechała do Paryża orkiestra symfoniczna Polskiego Radia, w składzie około 100 osób. Po wielkich sukcesach, odniesionych na koncertach publicznych, zorganizowanych z okazji Festivalu Sztuki Polskiej w Warszawie, wystąpi orkiestra radiowa pod dyr. Grzegorza Fitelberga z trzema koncertami (14, 15 i 16 b. m. o g. 21) w reprezentacyjnej sali paryskiego teatru des Champs Elisées. Sala ta mieści przeszło dwa tysiące osób.

„PIĘKNO MOWY POLSKIEJ".

Audycja pod powyższym tytułem to kwadranse poetyckie, które będą miały na celu omówienie i zilustrowanie najważniejszych i najciekawszych odmian języka poetyckiego.

Cykl „Piękno mowy polskiej" opracowuje wybitny krytyk Franciszek Siedlecki.

Cykl ten zamknie odczyt, poświęcony istocie języka poetyckiego, znaczeniu, jakie dla człowieka posiada poezja. Każdy kwadrans składać się będzie z wstępnego objaśnienia, trwającego około 5 minut i z mniej więcej 10-minutowych recytacyi, wybranych utworów poetyckich, typowych dla każdej odmiany poezji.

Pierwsza audycja nadana zostanie dziś o godz. 21.45.

Radio warszawskie

ŚRODA, 13 października.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Chwilka pytań. 16.00 Uczmy się mówić. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Tadeusz Kościuszko. 17.15 Tańce różnych narodów. 17.50 Bursztyn. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Bateria. 19.20 Pieśni ludowe. 19.45 Wartości pozytywne pesymizmu. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.20 Recital śpiewaczy. 20.45 Dziennik wieczorny. Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poezji. 22.00 Muzyka do utworów Szekspira. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II.

13.00 Płyty. 14.00 informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka kameralna. 15.00 Zapasy na zimę. 15.15 Orkiestra. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Płyty. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 20.00 Przerwa. 22.00 O kryteriach filmu.

CZWARTEK, 14 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Poranek muzyczny. 11.40 Scherza symfoniczne. 11.50 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Rozmowa muzyki z młodzieżą. 16.15 Melodie popularne. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Utwory Schumanna. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Muzyka. 18.30 Program na jutro. 18.55 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Pieśni. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Wesele marynarzy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przerwa. 21.00 Koncert symfoniczny twórczości Karola Szymanowskiego. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Zespół Józefa Stena. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Płyty. 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Koncert solistów. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Gawędy sztuczne. 22.15 Muzyka taneczna.

E. C. Bentley H. W. Alen 126

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego B. Kopelówny)

— Nie — rzekł Fairman — tak, jak i ty, wiem, że nie znaleźli nic podobnego, albowiem niczego podobnego nie było, gdy przyszli. Opowiem ci, co się stało.

Fairman nachylił się, aby obejrzeć dokładniej papiery na podłodze i niezwłocznie wzrok jego padł na nazwisko na jednym z pakietów. Było to nazwisko Dallowa.

Wziął pakiet w ręce. Był cienki i lekki; — zawierał, według wszelkich danych, parę listów, pisanych na zwykłym papierze do notatek — to samo było, jak przekonał się później, w większości pakietów. Popatrzył wówczas na pierwszym lepszym arkuszu — a było to pismo Randolpha — i gdy tylko przeczytał pierwszy ustęp, zrozumiał doskonale, jaki to przymus zastosowany został wobec dr. Dallowa, aby postępował on tak, jak postąpił tego ranka.

— Nie powiem ci, co to było, Filu — rzekł Fairman. — I ty byś nie powiedział na moim miejscu. Wystarczy, gdy zaznaczę, że było to coś, co groziło Dallowi zupełną ruiną, gdyby kiedykolwiek wyszło na jaw. Mogę również dodać, że było to coś, co uczynił on prawdopodobnie z dobroci serca. Sprawiedliwość wobec niego wymaga, aby tak to osądzić.

...No więc, stałem tam przez parę minut uświadamiając sobie grozę swego odkrycia. Nie czułem się przez to lepiej; — nie stanowiło to dla mnie żadnej różnicy. Randolph zrobił wobec mnie co tylko mógł najgorszego. Ktoś inny, kogo również miał pod swą władzą, zapłacił mu widocznie kulą, a potem odszedł z papierami, które dotyczyły jego osoby. Ale co się mnie tyczyło, położenie moje nie stało się lepsze — i gdy tam stałem, ogarnęła mnie fala niewypowiedzianej depresji. Pociły mi się dłonie, w uszach mi dzwoniło, a nogi miałem jak owinięte w watę. Do głowy przyszła mi pewna myśl. Obejrzałem szybko napisy na innych pakietach. Wszystkie miały najwidoczniej ten sam charakter. Chociaż żadne z nazwisk nie było mi znane, postanowiłem wyrządzić tym nieszczęsnym istotom przysługę i zniszczyć do wody ich potknięć w przeszłości — i włożyłem wszystkie, włącznie z papierami dotyczącymi Dallowa, do kieszeni marynarki.

...A potem, Filu, popatrzyłem na pierwszą stronicę rękopisu. Czy możesz sobie wyobrazić, co to było? Rozumie się, że nie możesz. To był rękopis książki, o którym wspominałeś mi nieraz. To był utwór Wetherilla.

— Co? — wykrzyknął Trent. — „Złamane skrzydło"? Miał go w tym safesie? Rozumie się, gdzież indziej mógł być! A co się z nim stało, Bryanie? Wziąłeś z sobą? Policja go nie znalazła.

Fairman zwrócił twarz ku ziemi i kiwnął potakująco głową. — Wziąłem go — tak jest. Ukradłem, jeżeli wolisz, bo to w każdym razie było — jak przypuszczam — legalną własnością Randolpha, — chociaż nie wyobrażam sobie, w jaki sposób do niej doszedł. A może pożyczył od tego wstrętnego typa, który to napisał? Było mi wszystko jedno. Wiedziałem tylko, że nie zostawię tego haniebnego utworu, aby ktoś inny mógł go zobaczyć. To też wziąłem go pod pachę i zabrałem z sobą, — a w tym momencie leży on na dnie kanału, zapakowany razem z innymi papierami.

— Doskonale — rzekł Trent z żywym zadowoleniem. — A potem co, Bryanie?

— Potem, gdy oglądałem te paczki listów—w większości z nich właśnie były listy — przyszło mi coś do głowy... Pomyślałem sobie, że napiszę pożegnalny list do ciebie, Filu, jako do swego najlepszego przyjaciela — i że zanim zrobię decydujący krok napiszę ci niektóre z tych rzeczy, które zazwyczaj zostawia się niewypowiedziane. Chciałem to zrobić w pociągu. Miałem przy sobie pióro i ołówek i znaczki w pugilaresie, — ale nie miałem papieru. W sypialni nie było żadnego, pobiegłem więc na dół, myśląc, że znajdę jakiś papier w gabinecie.

Fairman wszedł do frontowego pokoju na parterze i odkręcił światła. Zobaczył odrazu biurko, a na nim otwartą z przodu szafeczkę, w której było pod dostatkiem tego, czego szukał. Wziął sobie kilka arkusików czystego papieru i koperty — a gdy to robił wzrok jego padł na nazwiska, wypisane na kartce kalendarza, który stał na wierzchu szafeczki. W osłupieniu przyglądał się spisowi osób, który stanowiłby taki wymowny dowód dla ludzi, szukających wyjaśnienia zagadki śmierci Randolpha. Czytał:

KRONIKA KRAKOWSKA

Rok więzienia
za usiłowanie zabójstwa dziecka

Przed kilkoma miesiącami na Rynku podgórskim przechodnie zauważyli jakąś kobietę, która maleńkiemu dziecku wpychała przemocą do ust kawał sera, chcąc je w ten sposób udusić.

Bestialską matką zajęła się policja. Okazało się, że jest to niejaka Aniela Maliszewska z Kurdwanowa, która chciała udusić swe 3-miesięczne nieślubne dziecko.

Maliszewską aresztowano i sporządzono przeciw niej akt oskarżenia o zabójstwo w stanie silnego wzruszenia. Maliszewska odpowiadała przed sądem krakowskim, gdzie została zasądzona na 1 rok więzienia.

4-letnie dziecko
wskazuje mordercę matki

Z jednego z mieszkań w domu przy ul. Krzywej 4 wybiegł w poniedziałek rano czteroletni chłopczyk i krzykiem rozpaczy zaalarmował mieszkańców o strasznej zbrodni, której dokonano na jego matce.

— „Zabij pan Józka młotkiem, bo Józek zabił mamę“.

Okazało się, że ofiarą zbrodni padła 25-letnia Franciszka Rachwalikowa, żona woźnego szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Dochodzenia policyjne ustaliły, że do mieszkania Rachwalikowej przybył około godz. 8,30 jej szwagier, 25-letni Józef Laszek. W pewnej chwili między Laszkiem a Rachwalikową doszło do ostrej wymiany słów. Laszek chwycił za stołek i uderzył Rachwalikową w kark, a następnie zadał jej cios nożem poniżej lewego obojczyka, powodując przecięcie tętnicy i śmiertelny krwotok.

W 2 godziny po dokonaniu morderstwa Laszek, wałęsając się na peryferiach miasta, usiłował pozbawić się życia, przecinając sobie krtań brzytwą. Umieszczono go w szpitalu — stan jego jest bardzo ciężki.

Historia dnia

Sklepikarz zabił awanturnika. We wsi Pomorzany pod Olkuszem do sklepu niejakiego Jana Dąbka przybył mocno podchmielony 33-letni Jan Kluczewski i zażądał wódki. Wobec odmowy — począł się awanturować, wybił szyby, a następnie rzucił się na Dąbka. Ten w obronie koniecznej pchnął nożem Kluczewskiego w okolicę serca, kładąc go trupem na miejscu. Dąbek sam oddał się w ręce policji.

Sam zgłosił się na policję. Przed kilkoma dniami ujęto jednego ze sprawców morderstwa rabunkowego, dokonanego na osobie 70-l. Marcina Wińskiego, młynarza w Brzezince— niejakiego St. Nowakowskiego. Przed pościgiem ukrywał się jeden z uczestników napadu, 18-l. Stanisław Papiernik.

W dniu wczorajszym na posterunek policji w Trzebini zgłosił się Papiernik, oddając się do dyspozycji władz. Został on odstawiony do więzienia, do dyspozycji władz sądowych.

Z miasta

24 BEZIMIENNE ULICE — OTRZYMAJĄ NAZWY.

Komisja rady miejskiej dla spraw oświatowych, kulturalnych, społecznych i zdrowotnych obradowała onegdaj nad sprawą nadania nazw ulicom przeważnie nowopowstałym, dotąd bezimiennym, oraz t. zw. „bocznym“. Sprawozdawca, ławnik m. dr. Florczyk.

Komisja uchwaliła wniosek, by w tych ulicach, które noszą nazwiska zasłużonych obywateli, umieszczano w odpowiednich miejscach tablice, zawierające objaśnienie zasług danej osobistości. Przyczyni się to wydatnie do zachowania w świadomości ogółu zasług wybitnych osób i posiadać będzie niewątpliwie dodatnie znaczenie wychowawcze dla młodego pokolenia.

Przedstawił na wstępie zasady i wytyczne obowiązujące przy ustalaniu nazw ulic poczem przedłożył wnioski dotyczące proponowanych 24 nowych nazw. Wnioski te jednomyślnie uchwalono.

NIEZNANY FRAGMENT STARYCH MURÓW KRAKOWA.

Zwykle uważa się Bramę Floriańską, mur z obu stron tej bramy i Barbakan za jedyne ocalałe resztki dawnych fortyfikacyj. Należy do tej kategorii zabytków włączyć też i klasztor SS. Dominikanek.

W gruncie rzeczy nie robi on wrażenia muru obronnego, przynajmniej nie robił dotychczas, był bowiem otyknowany, tak. że doskonale imitował jakąkolwiek ścianę kamienicy. Dopiero obecnie podczas robót restauracyjnych, na skutek zabiegów inż. architekta Stanisława Filipkiewicza, urząd konserwatorski województwa nie dopuścił do tynkowania dolnej części tego muru, a w części już otynkowanej kazał tynk usunąć, tak, że obecnie mieszkańcy Krakowa mogą poznać ten stary zabytek w jego pierwotnym wyglądzie. Jest to mur podobnie, jak przy Bramie Floriańskiej, wykonany z dzikiego kamienia, poprzetykanego tu i ówdzie cegłami. Lewy narożnik tego muru odznacza się bardzo wyraźnie jako baszta lub wieża.

Sprostowanie

W korespondencji o odsłonięciu sztandaru zw. budowl. w Stryju (Naprzód z 9 bm. str. 4) mylnie podano nazwisko kapelmistrza orkiestry, które winno brzmieć: kap. Kardasz.

Radio krakowskie

ŚRODA, 13 października.

11.40 Z twórczości Ryszarda Wagnera (płyty). 13.45 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z arcydzieł literatury kameralnej (płyty). 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Krakowski dziennik sportowy. 18.20 Alba-Regina — legenda mołdawsko wg. Carmen Silvy. 18.50 Sprawy społeczne. 18.55 Program na dzień następny. 20.00 Koncert popularny. Wykonawcy: Adam Mazanek (bas), Helena Piltzówna i Wilhelm Mantel (fortepian), Kazimierz Meyerhold (akomp.). 20.30 Zagadnienia: Właściwa postawa wychowawcy wobec trudnego dziecka wygł. dr. Feliks Wnorowski. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 14 października.

11.40 Scherza symfoniczne (płyty). 13. Audycja dla dzieci wiejskich w w opr. Toli Rettingerowej. 13.45. Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45. Wiad. bieżące. 14.50 Sławni skrzypkowie (płyty). 15.10 „Lektura podobiednia“: „Trzecia niedola małżeńska“ H. Balsac'a. 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Z twórczości J. Brahmsa — w wyk. Heleny Landau (fort.) i Celiny Nadi (śpiew). 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45 Odczyt sportowy: „Piłkarstwo — sport mas“. 18.55 Program na dzień następny. 23. Muzyka taneczna (płyty)

Kepertuar

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Dzisiaj, w środę po cenach najniższych, po raz ostatni „Grube ryby“ M. Bałuckiego, w opracowaniu scenicznym reż. W. Biegańskiego, w premierowej obsadzie. W czwartek dramat H. Rostworowskiego „Kajus Cezar Kaligula“ w reżyserii W. Radulskiego z Zofią Jaroszewską i Józefem Karbowkim w rolach głównych.

„Milioner“ komedia W. Lichtenberga będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. J. Karbowskiego.

„Bagatela“: „Porwano kobietę“ na scenie rewia „Róg obfitości“.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Książątko“ i „Djabły dzikiego zachodu“.

ATLANTIC: „Dybuk“ (Morewski, Samberg i in.).

MUZEUM: „Barbara Radziwiłłówna“ (Jadwiga Smosarska).

PROMIEŃ: „Władca“.

STELLA: „Walc królewski“ i „Na dnie morza Adrjatyckiego“.

ŚWIT: „Halka“.

UCIECHA: „Znachor“ (Junosza Stępowski, Barszczewska, Zacharowski i in.).

WANDA: „Ziemia błogosławiona“ (Paweł Muni, Luiza Rainer).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Skandal w Budapeszcie“ — Franciszka Gaal i „Moja gwiazdeczka“ — Shirley Temple.

Z Krosna

W piątek dnia 1.X b. r. w lokalu Domu Ludowego odbyły się dwa zgromadzenia robotników, zatrudnionych w „Wudecie“ i Polskich Hutach Szkła.

O godz. 2-ej pop. odbyło się jedno zgromadzenie, a o godz. 5 pop. drugie. Zagaił i przewodniczył na zgromadzeniu sekr. tow. Siciński. Imieniem Zarządu Głównego Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego przemówił sekr. tow. Matula z Krakowa, który obszernie omówił sprawę zarobków w innych fabrykach, oraz nakreślił sytuację polityczną i gospodarczą w Państwie. Tow. Matula przedstawił stan organizacji Zw. Rob. Przem. Chemicznego w Polsce, nawołując robotników do silnego zorganizowania się w klasowych związkach zawodowych, co jest nakazem obecnej chwili wobec rzuconego hasła werbunkowego przez K. C. Z. Z., a to celem zjednoczenia robotników i zupełnego zlikwidowania żółtych związków, które robotników rozbijają i prowadzą na manowce.

Po obszernej dyskusji, robotnicy zaakceptowali stanowisko klasowego Związku.

Afera we Lwowie

Władze przeprowadziły kontrolę w Powiatowym Biurze Drogowym we Lwowie, która wykazała niedokładności w sporządzaniu list płac robotniczych. Na zarządzenie władz przełożonych zawieszono w czynnościach służbowych zajętego tam kasjera Wiktora Lesia.

Szczegóły sprawy trzymane są aż do ukończenia dochodzeń w ścisłej tajemnicy. Władze badają obecnie listy płac robotniczych.

Kronika bielsko-bialska

Uparty przemysłowiec

Z rozpoczęciem robót w b. r. na cegielni Oswalda Rosta w Komorowicach Klasowy Związek Rob. Budowlanych wysunął żądania, idące w kierunku poprawy losu zatrudnionych robotników.

Na interwencje Związku Inspektor Pracy polecił p. Rostowi doprowadzić do przyzwoitego stanu izbę wypoczynkową, a przede wszystkim jej oczyszczenie, wybudowanie pieca i danie nowej podłogi, oraz oczyszczenie studni, z której czerpie się wodę do picia.

Zlecenia te mimo, że były podyktowane koniecznością i pod odpowiedzialnością karną, nie zostały przez lekceważącego życie robotników p. Rosta wykonane. W dalszym ciągu robotnicy muszą podczas pory obiadowej przebywać w brudnej izbie i przechowywać w niej jedzenie wśród wielkiego kurzu i pajęczyny. W dodatku odkryto, że studnia, z której robotnicy czerpali wodę do picia, przechowuje na swym dnie utopione niemowlę. Obecnie studnia jest zamknięta a robotnicy pozbawieni wody.

Pisaliśmy już o zaległych zarobkach na tej cegielni. Pan Rost, udający dobrego praktykującego katolika i dobrodzieja, oburzał się na nasze artykuły o nim pisane, ale w dalszym ciągu z wypłatą zarobków zalega.

Na nalegania robotników, domagających się wypłacenia zaległości, z ironią odpowiada — „Nie ma pieniędzy; do widzenia!“

Faktycznie jest tak, że odważniejsi robotnicy otrzymują zarobki regularnie a mniej odważni robotnicy, bojący się o pracę i niezdecydowani do walki, obecnie ocknęli się i domagają się też swego.

KRONIKA ŚLĄSKA

Z ruchu socjalistycznego
w pow. Pszczyńskim

Ubiegłej niedzieli odbyła się w Pszczynie konferencja PPS i klasowych związków zawodowych dla południowej części powiatu pszczyńskiego. Obecnych było 35 delegatów z placówek: Pszczyna, Łąka, Goczałkowice, Ćwiklice, Stara Wieś, Poręba, Studzionka, Wielka Wisła, Kryry, Mizerów, Tychy oraz wszystkie dwory Ks. Pszczyńskiego. Przy otwarciu konferencji uczczono pamięć ś. p. tow. Jana Burka.

Obszerny referat o sytuacji gospodarczo - politycznej wygłosił tow. Motyka. Po dyskusji zajmowano się sprawami organizacyjnymi. W wyniku tych obrad wybrano Komitet Powiatowy w następującym składzie: Sklanny z Łąki, Myrczek z Goczałkowic, Jarczok z Łąki, Ziobro z Pszczyny, Kędzior z Pszczyny, Krawczyk z Goczałkokic, Mandla z Ćwiklic, Skorupka z Wielkiej Wisły, Gorba z Sznellowca, Boryś z Mizerowa i Mileczki z Krynów.

Bezpośrednio po konferencji odbyło się posiedzenie Kom. Pow., który się ukonstytuował jak następuje. Myrczyk przewodniczący, Sklanny zastępca, Krawczyk sekretarz, Ziobro skarbnik, Skorupka, Boryś i Garba. Komisja Rewizyjna, zastępca sekretarza został tow. Mandla, a zastępcą skarbnika tow. Kędzior. Po uregulowaniu szeregu spraw dotyczących robotników rolnych, zebrani rozeszli się do domów z postanowieniem prowadzenia systematycznej i planowej akcji za rozbudową szeregów PPS. i klasowych związków zawodowych.

Następna konferencja odbędzie się w dniu 7 listopada w „Domu Ludowym“.

Z Siemianowic

W zakładach przemysłowych na terenie Siemianowic w dalszym ciągu obserwujemy znaczne wahania w koniunkturze. W sierpniu i wrześniu nastąpiła lekka poprawa. Na kop. „Siemianowice“ zarządzono we wrześniu tylko 2 świętówki (w sierpniu 4). Na urlopie turnusowym znajduje się jeszcze 150 osób. Do huty „Laury“ przeniesiono 67 osób na okres 3 miesięcy.

Na hucie „Laura“ nareszcie skończono ze świętówkami. Prawie wszystkie oddziały pracują bez przerw. Nadeszły też większe zamówienia, które rokują dalszą poprawę na okres najbliższy. Uruchomiono również stalownię. Ogółem przyjęto w ub. miesiącu 100 robotników.

Program prac Instytutu Śląskiego

W ubiegły poniedziałek odbyło się w Warszawie w gabinecie wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, zebranie zarządu Instytutu Śląskiego w Katowicach, na którym dyrekcja Instytutu złożyła sprawozdanie z przebiegu prac w pierwszym półroczu roku budżetowego 1937/38, a następnie zarząd omówił i ustalił zamierzenia i program prac na najbliższe półrocze.

Na zebraniu przewodniczył prezes Instytutu, minister Kwiatkowski. W miejsce ustępującego wiceprezesa kuratora dr. T. Kupczyńskiego, wybrano wiceprezesem Instytutu nowego naczelnika wydziału oświecenia śl. urzędu wojewódzkiego, p. Mariana Zawidzkiego.

Podajemy najważniejsze spośród dokonanych i zamierzonych prac Instytutu: Wydano w ostatnich półroczu dwie większe książki, 14 broszur, 12 komunikatów i jedno obszerne wydawnictwo w języku angielskim, w druku jest 6 większych książek i kilka broszur, znaczna liczba mniejszych i większych wydawnictw znajduje się w przygotowaniu.

W zakresie organizacji badań naukowych instytut zorganizował prace nad wydaniem atlasu historycznego Śląska, map: gospodarczej, narodowościowej i zawodowej Śląska. Prowadzono też w terenie akcję inwentaryzacji, archiwaliów śląskich i dotyczących Śląska, zbierania materiałów do dziejów powstań śląskich, zbierania baśni i podań ludowych, pieśni ludowych śląskich i materiałów z dziedziny stosunków społecznych.

Rozpoczęto współpracę w zbieraniu materiałów dla śląskiego tomu Słownika Geograficznego Państwa Polskiego, współpracowano także z Instytutem Pedagogicznym w Katowicach nad uruchomieniem specjalnego seminarium regionalistycznego przy tym Instytucie. Udzielono zasiłków na badanie naukowe kilku uczonym, pracującym nad zagadnieniami śląskimi; przewidziane jest prowadzenie wszystkich wymienionych akcyj w dalszym ciągu.

W nadchodzącym sezonie jesienno - zimowym zamierza Instytut organizować, podobnie jak w latach ubiegłych, serię odczytów publicznych na tematy śląskie, przyczym odczyty te mają się odbywać nie tylko w Katowicach, ale także w innych większych miastach Śląska. Przewidziane są wreszcie wieczory dyskusyjne z udziałem wybitnych uczonych polskich.

Czy zarzuty przeciwko naczelnikowi gminy
Świetochłowice są prawdziwe

Jak się dowiadujemy, przeprowadzona kontrola w urzędzie gminnym w Świętochłowicach w związku z wykryciem nadużyć buchaltera urzędu 30-letniego Jerzego Gajdy, który po sprzeniewierzeniu 20.000 zł. zbiegł w niewiadomym kierunku, nie ograniczyła się tylko do badania resortu defraudanta, ale objęła całość gospodarki gminnej.

Jeśli chodzi o nadużycia Gajdy, to w łączności z nimi wyciągnięto konsekwencje w stosunku do urzędników, którzy do pewnego stopnia zawinili przez niedopatrzenie. Poza tym kontrola, która trwa nadal, zajęła się wyświetleniem zarzutów podniesionych w zażaleniu do starostwa jednego z miejscowych obywateli — niepodległościowca i powstańca, na naczelnika gminy p. Polaka, ujętych w 8 punktów.

Zarzuty te są poważnej natury. M. in. wspowniane zażalenie mówi, iż p. Polak spędza swoje godziny urzędowe w lokalach, grając w karty lub bilard z różnego rodzaju dostawcami i przedsiębiorcami pracującymi dla gminy, wszelkie zaś dostawy i roboty powierzane są do wykonania bez przetargu z oczywistą szkodą dla gminy. Dla swego prywatnego samochodu używał p. Polak przez wiele miesięcy opłacanego przez gminę urzędnika p. Śladka w charakterze szofera. Uchwaloną z okazji 10-letniego jubileuszu urzędowania p. Polaka na stanowisku naczelnika kwotę 600 zł. na cele społeczne, zużyto na ucztę w restauracji. Dalej zażalenie mówi jeszcze o różnych prezentach, o bezzasadnym spowodowaniu zaliczenia do wysługi emerytalnej lat za pracę w P. O. W. podczas kiedy — jak twierdzi oskarżenie p. Polak wogóle nigdy do P. O. W. nie należał i zawiera jeszcze inne zarzuty. Stanowią one przedmiot badań.

Wyrażamy nadzieję, że Starostwo w Świętochłowicach wyjaśni, czy zarzuty te polegają na prawdzie. Wyjaśnienie takie należy się nie tylko obywatelom Świętochłowic, ale całej opinii publicznej.

Pobili dotkliwie strażnika granicznego

Na przejściu granicznym „Wiktor“ w Radzionkowie w trakcie przeprowadzanej rewizji osobistej u przekraczających granicę Wilhelma, Józefa i Agnieszki Wloków z Radzionkowa (Artura 14), doszło do niebywałego zajścia. Wlokowie stawili opór przed rewizją celną i rzucili się na kierownika miejscowego urzędu celnego, Domagałę, którego dotkliwie pobili, po czym zbiegli. Domagałe udzielono pomocy lekarskiej, za Wlokami zaś zarządzono pościg, który doprowadził do przytrzymania ich. Zostaną oni przekazani do dyspozycji władz sądowych w Tarn. Górach.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.
Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.